

SŁOWO

WILNO, Sobota 2 lutego 1929 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej pojedynczy Nr. 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczania ogłoszeń.

BAHANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk
BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Ruch”.
DABROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy S. Zwierzynski.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwiskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKA POW. — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewska.
WARSZAWA — T-wo Książ. Kol. „Ruch”.
WÓLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na str. 2-iej i 3-iej 40 groszy. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz adresowane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W N-ach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50% drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabliczeczne o 50% drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Skrócenie prądu ideowego.

Debata nad budżetem nie daje nowego. Wylano mnóstwo wiecej elokwencji i wypowiedziano kilka mów parlamentarnych prawdziwie. Strasznie rewolucja nie stoi w żadnym stosunku do rzeczywistości polskiej. Jest to kwiatek retoryczny, nic więcej, chociaż wymachują nim wszyscy od NPR prawicy do komunistów. Kiedy mówi komunist, wszyscy posłowie wiedzą, że to jest mowa antypaństwowa i wszyscy krzyczą, chociaż te hałasy wchodzą niewątpliwie w plany propagandy kominternu. Tam, gdzie jest postów bolszewickich niedużo, jak u nas, tam tembardziej propagandzie bolszewickiej chodzi o to, aby w stosunku do przedstawicieli „komfrakcji” stosowano metody hałasu. Ten hałas będzie rzucony na stopy bibuły komunistycznej. Gdyby nikt nie uważał na frazesy, gadane przez komunistów, propaganda bolszewicka byłaby tylko pokrzywdzoną. Mowy bolszewickie wzbudzają tylko jedną refleksję: „Gdzie jest trykoterm państwowej mowy”. Bo nie wiem czy twierdzenie posła Żuławskiego, że rządzi w Polsce „najedźmy”, albo bliskiego endecki i p. Koriantemu pos. Roguszcza, że na Śląsku ludność polska żąda panowania niemieckiego, można uważać za mowy „państwowe”. Nasz parlament w czasie, gdy nie rządzi, lecz tylko gada, nie uczynił nic, aby trybunał sejmową podnieść, uszlachetnić, uczynić ją więcej kulturalną, czy patriotyczną. Gdyby był oddany idei parlamentarysty tak, jak pp. Niedziatkowski, Thugutti, Rataj, Stroński, to jeszcze bym uważał, że walka najpierwsza i najpotrzebniejsza jest nie z tymi, którzy poniżają parlament z zewnątrz, lecz z tymi, którzy obniżają go wewnątrz.

Często się jednak u obrońców parlamentarysty słyszy głosy, które nie trzeba traktować jako curiosum tylko, bo odzwierciedlają one prawdziwą dzisiejszą polską rzeczywistość. Są to takie głosy, jak gen. Roji ze Stronnictwa Chłopskiego, który wołał: „niech lepiej już będzie dyktatura, niż półdyktatura”, jak tego posła „ukraińskiego”, który pytał w poniedziałek ubiegły: „Czemu BB nie absentował się od głosowania, przecież gdyby Sejm uchwalił wotum nieufności, toby rząd musiał zrobić porządek z tem wszystkim”, jak vice-marszałek Woznicki, który pytał „czemu nie ogłoszono monarchii”.
Twierdzą, że te właśnie głosy oddają naprawdę to, co opozycja czuje i myśli.
Opozycja chce przewrotu, chce zamachu stanu, chce okrojania konstytucji.
Nie mówię, że chce świadomie, nie twierdzą, żeby na zebraniach opozycji uchwalono taktykę, prowadzącą do wywołania zamachu stanu. Przewrotnie, ta ustępstwa, ugodowa taktyka opozycji naszej, której rola przy ciwdziałaniu rządowi ogranicza się naprawdę tylko i wyłącznie do strzeżenia języka, ta taktyka, którą określono wyrazem „wata” — jest niewątpliwie taktyką najskuteczniej opierającą się wszelkim forsowniejszym ewenementom i metodom, najlepiej stabilizującą prawny marazm obecny.
Mówiąc, że opozycja chce zamachu stanu, nie myślimy o grupach, jako całościach zorganizowanych, myślę o jednostkach, które te grupy tworzą, i o ich uczuciach bardziej podświadomych niż świadomych, bardziej o ich nastojach, ich przekonaniach.
Natomiast myślę o jednostkach lepszych, spośród posłów stanowiących bardzo dużo jest takich, dla których ten ustrój jest lepszy, który dłużej wypłacać będzie diety poselskie. Twierdzą, że istnieje tęsknota opozycji do zamachu stanu, a nawet kto wie, czy nie do monarchii, i tłumaczą genezę

ECHA STOLICY

Kryzys w Kole Żydowskim.

Hejnt informuje, że na posiedzeniu Kole Żydowskiego z dnia 30 b. m. miała być rozpatrywana sprawa reasumpcji uchwały o przejęciu Kole. Pos. Farbstejn oświadczył, że szczerze chciał uczynić wszystko, co tylko możliwe, dla utrzymania jednolitości Kole. Pos. Reich wiedział, że przy pomocy posłów z grupy Mizrachi będzie można załatwić sprawę przejęciem w sposób pokojowy. Pos. Reich wiedział, że odbywają się dziś posiedzenia Kole, znał porządek dzienny i został telefonicznie wezwany na posiedzenie. Mimo to posłowie małopolscy nie przybyli na posiedzenie. Dowodzi to, że posłowie galicyjscy są zainteresowani w tem, aby obecny stan żydowskiej reprezentacji parlamentarnej trwał nadal. Mówca godzi się, aby powzięto natychmiast ostateczną uchwałę pod nieobecność grupy Reicha, zaznaczając, że nie będzie już prowadził z tą grupą żadnych rozmów na temat stosunków Kole. Po komicznej dyskusji pos. Grybaum za zgodą wszystkich obecnych posłów i senatorów zdjął z porządku dziennego, jako nieaktualne, zagajenie rewizji uchwały Kole w sprawie przejęcia.

Obrazy komisji prawnej.

Taksy notarialne — Sprawa kajdana.

WARSZAWA, 1 II. PAT. Sejmowa komisja prawna, obradująca w dniach 31 stycznia i 1 II. tego, zajmowała się między innymi wnioskami w sprawie unormowania taks notarialnych. Reprezentanci stronnictwa chłopskiego zwracali uwagę na konieczność przeprowadzenia zasady jawności co do opłat pobieranych przez notariuszy oraz odpowiedzialności dyscyplinarnej za nauzywanie i t. d. Przedstawiciel Ministerstwa Sprawiedliwości podał do wiadomości, że projekt ustawy w tym kierunku jest już na ukończeniu i że w dn. 5 lutego odbędzie się ostateczna konferencja w Ministerstwie celem uzgodnienia tej sprawy. Wybrano podkomisję, której zalecono przygotowanie projektu w porozumieniu z rzędem.

Następnie komisja zajmowała się wzywaniem do rządu, wniesionem przez klub ukraińsko-białoruski, o wydaniu rozporządzenia, zakazującego nakładania kajdan na więźniów politycznych. Wnioskę ten wywołał dłuższą dyskusję, w której zwrócono uwagę na stabilizację wniosku bardzo niecisną i nasuwającą wiele wątpliwości. Nażądano odrzuczenia tej materii obrady aż do uzupełnienia wniosku przez wnioskodawców poruszoną w dyskusji szczegółami.
Następnie przedmiotem obrady był wniosek rządowy, zmierzający do poczynienia ułatwień nieumiejącym pisać przy zeznawaniu skryptów służących na rzecz instytucji państwowo-kredytowych. Wniosek pozostał w związku z przebudową ustoju rolnej i ma na celu ułatwienie maźrolnym analfabetom zeznawania skryptów bez konieczności zeznawania aktu notarialnego względnie uwierzytelnienia odpisów przez notariusza lub sąd. Według brzmienia wniosku o cisk dwóch paktów nieumiejącego pisać, uwierzytelniony przez urząd gminy, miałby zastąpić wspomniane wyżej wymogi. Ze względu na możliwość natury stylistycznej przekazano powyższą sprawę specjalnej podkomisji.

Zgon Józefa Rapackiego.

WARSZAWA, 1 II. PAT. Dziś w nocy zmarł w swej posiadłości Olszanec pod Radziwiłowem znakomity malarz-pejzażysta polski s. p. Józef Rapacki, przeżywszy lat 58.

Nominacja dr. Jackowskiego.

WARSZAWA, 1 II. Pat. Dyrektor departamentu politycznego Min. Spraw Zagran. dr. Tadeusz Jackowski, który powołany został na posła polskiego w Brukseli, zdał dnia 1 lutego urzędowanie, jako dyrektor departamentu politycznego p. podsekretarza w stan Min. Spraw Zagr. dr. Alfredowi Wysockiemu. P. pos. Jackowski wyjechał obecnie na dwutygodniowy urlop, a w połowie lutego obejmie nowo stanowisko w Brukseli.

ZA I PRZECIW.

Pod dębem Locarna



Francuski tygodnik humorystyczny Le Rire zamieszcza następującą karykaturę: Pod dębem Locarna odpooczywają p. Briand i Chamberlain. Traktaty — żołędzie leżą opodal. Stadko zaś... jak w znanej bajce Krylowa.

Co się dzieje w Kownie?

Oświadczenie premiera Voldemarasa. — Ogólna sytuacja. — Opinia miarodajnych sfer ryskich. — Każdej chwili należy oczekiwać przewrotu.

W związku z pogłoskami o usunięciu Plechowicza ze stanowiska szefa sztabu generalnego, znany współpracownik „Siewodnia” B. Orliczkin zwrócił się telefonicznie bezpośrednio do Voldemarasa, który udzielił następujących wyjaśnień:
— Nie mogę nic dodać do tego, co było już opublikowane w prasie w związku z ustąpieniem płk. Plechowicza z jego stanowiska.
— A więc przyczyną dymisji płk. Plechowicza jest istotnie jego choroba?

— Naturalnie — odparł premier — jeżeli pan pamięta, płk. Plechowicz oddawał już chorował. Jeszcze w roku ubiegłym zmuszony był skorzystać z urlopu i pojechać zagranicę w celu kuracji. Zabawił jakiś czas w Szwajcarii, trochę poprawił swe zdrowie, następnie powrócił do Kowna i tam przystąpił do pełnienia obowiązków szefa sztabu generalnego. Jednak choroba nie była jeszcze zlikwidowaną, ostatecznie zaczął przybierać formy coraz ostrzejsze, stan zdrowia płk. Plechowicza — pogorszył się i zaczął pokazywać się oznaki gruźlicy. Wobec takich warunków naturalnie nie mógł on pracować i powinien był znaleźć w warunkach, któreby pozwoliły mu poważnie zająć się kuracją.

Jakie stanowisko może otrzymać plechowicz w przyszłości?

— Kwestja ta nie jest jeszcze rozstrzygnięta. Możliwe, że otrzyma nominację gdzieś zagranicą.

W bezpośrednim związku z wiadomościami o dymisji płk. Plechowicza w prasie zagranicznej znalazły odzwierciedlenie pogłoski o tem, że w Kownie aresztowano kilku oficerów. Na pytanie o prawdziwość tych pogłosek Voldemaras odpowiedział:

— Wszystkie pogłoski o aresztowaniu są zwykłym wymysłem. Ogólne położenie w Litwie jest zupełnie spokojne i nie zaszło nic, co by mogło wywołać jakieś obawy.

Łotewscy socjaliści o pakcie Kelloga.

Ryski „Socialdemokrats” poddaje ocenie sytuację, jaka się wytworzyła obecnie na Łotwie w wyniku wszystkich perypetyj z projektem Litwinowa. Pismo podkreśla, że niektórzy usiłują wytworzyć sytuację, która by w drodze procedury podpisania projektu Litwinowa sformułowały dwie grupy: jedna — Rosja Sowiecka, druga — państwa bałtyckie z Polską na czele bez Litwy lecz z Rumunią. Podobne ugrupowanie, zdaniem pisma, zupełnie nie odpowiada interesom Łotwy i jest starą, dawno znaną kombinacją. Zdaniem pisma, położenie obecnie przedstawia się następująco:
„Podobają się nam czy też nie istniejące warunki, jednak do przedkolejnego podpisania paktu prowadzą dwie drogi: 1) albo pakt podpisują Rosja sowiecka i Polska i do nich przyłączy się Łotwa, Estonia i Litwa, 2) albo akt podpisują wszystkie zainteresowane państwa bez jakiegobądź podziału na dwie grupy. Ta ostatnia możliwość wobec aktywności Polski wydaje się obecnie posiadać mniej szans”.

Wybór prezydenta w Finlandji

HELSINGFORS. 1 I. Pat. Izba wybrała 93 głosami prezydentem Calio, przedstawiciela partji agrarnej. Pierwszym wiceprezydentem wybrano 86 głosami Tokkena, socjalnego demokratę, drugim 93 głosami Virkunena, z partji fińskiej.

Aresztowanie 5 rabinów w Nowiu

Z Minska donoszą, iż w mieście Nowel aresztowano 5 rabinów. Według aktu oskarżenia rabinom tym zarzuca się uprawianie działalności kontrowalucyjnej, a mianowicie uprawianie wśród ludności żydowskiej agitacji przeciwko rządowi sowieckiemu. Aresztowani rabini pełnią funkcje nauczycieli religij i działają żydowskiej. Proces odbędzie się w najbliższym czasie w Wielkich Łukach.

Wczoraj wieczorem zwrócił się telefonicznie do najbar bardziej miarodajnego źródła w Rydze w sprawie obecnej sytuacji w Kownie. Otrzymał następujące wyjaśnienia:
Według wiadomości, jakie nadeszły z Kowna po południu, panuje tam spokój. Wiadomości o aresztowaniu Plechowicza, jak również informacje o dokonanyam zamachu stanu i aresztowaniu Voldemarasa nie znalazły potwierdzenia.

Sytuacja wyjaśniła się coraz bardziej. W tej chwili zdaje się nie ulegać wątpliwości, że dymisja Plechowicza jest dalszym ciągiem konsekwentnie przez Voldemarasa przeprowadzanego usuwania wybitniejszych jednostek z pośród sfer wojskowych, a więc Żukauskasa, Daukantasa i wreszcie Plechowicza. Najtrudniejszym do usunięcia był Plechowicz, ze względu na wyjątkową swą popularność wśród wojska i jako rzeczywisty twórcą przewrotu grudniowego. Oficerów tych usunąć postanowił Voldemaras, gdyż stanowili oni wyraz i opozycję wobec polityki zwłaszcza zagranicznej. Ostatnio zaś Plechowicz wystąpił ostro przeciwko traktatowi z Niemcami oraz zbyt daleko posuniętej filo-bolszewickiej polityki.

Sytuację należy jednocześnie oceniać jako dążenie obydwóch stron do zamachu stanu. Niewątpliwie ostatecznym celem Voldemarasa ma być usunięcie również prezydenta Smetony, który sprzyja usulętem oficerom. Z drugiej strony powszechnie oczekują, iż partja wojskowa przy poparciu prezydenta Smetony dokonać może zamachu stanu na swoją korzyść.

Atmosfera w Kownie jest w najwyższym stopniu naelektryzowana i jakkolwiek pogłoski o dokonanyam już zamachu stanu nie zostały potwierdzenia, w chwili obecnej należy się liczyć, iż każdej godziny mogą stać się faktem dokonanyam.

Tyle otrzymaliśmy z Rygi.
Konsulat litewski w Dyneburgu na nasze telefoniczne za pytanie kategorycznie zaprzeczył wiadomościom o przewrocie.

Sewleży chcą podpisania paktu 7 lutego

Wymiana not pomiędzy Litwinem i posłem Patkiem
Komunikat Patka.

MOSKWA. 1 II. PAT. Prasa tutejsza ogłasza komunikat, w którym podaje, iż w dn. 31 stycznia posł Patek zakomunikował Litwinowi, iż na wypadek zgody stron co do wspólnego jednoczesnego podpisania protokołu odmowa z jakichkolwiek względów ze strony jednego lub kilku państw, które zostały zaproszone do wzięcia w tem udziału, nie mogłaby służyć za motyw do odmowy Polski podpisania protokołu; dalej, że Polska nie należałaby, aby protokół został bezwzględnie podpisany wspólnie i łączy, gdyż ta ostatnia wolała później przystąpić do protokołu i wreszcie, że rząd polski przyjmuje propozycję sowiecką wprowadzenia w życie protokołu pomiędzy państwami, które go ratyfikowały przed ratyfikacją ogólną ze strony wszystkich uczestników protokołu.

W związku z tem oświadczeniem Litwinowi złożył posłowi Patkowi następującą deklarację:

Oświadczenie Litwinowa.

Podejmując inicjatywę, rząd sowiecki pragnął rozciągnięcia protokołu na możliwie największą liczbę państw, uważał zwłaszcza za pożądane, aby wszystkie sąsiednie państwa bałtyckie przyłączyły się do protokołu w jak najkrótszym czasie. Rząd sowiecki uważał jednak wówczas, że ponieważ Finlandja, Estonia i Łotwa, w przeciwieństwie do Związku Socjalistycznych Republik Rad i Polski, jak również do Litwy, nie przeprowadziły jeszcze według ustalonej procedury ich przystąpienia do paktu Kelloga, byłoby trudnym spodziewać się, że przystąpią one niezwłocznie do protokołu wprowadzającego w życie ten pakt. Co się tyczy Rumunii, jej udział w protokule nie był bynajmniej wykluczony od samego początku.

Można obecnie uważać za fakt ustalony, że Estonia i Łotwa znajdują się w położeniu odmiennem od innych projektowanych uczestników protokołu. Zostało to oficjalnie potwierdzone między innymi w ogłoszonej o powieździ rządu łotewskiego do Litwy, do której to odpowiedzi, rząd ten oświadcza, iż postanowił przystąpić do paktu paryskiego, co oczywiście oznacza, iż samo to przystąpienie jeszcze nie nastąpiło.

Z tego punktu widzenia wychodząc, rząd sowiecki uważał i uważa jeszcze, że jednoczesne zaproszenie do wspólnego podpisania protokołu, zwrócone do szeregu państw, znajdujących się w odmiennem położeniu wobec paktu Kelloga, mogłoby stworzyć trudności techniczne i opóźnić na dłuższy czas, albo nawet całkowicie pozbawić wartości jego propozycję. Wobec tego rząd sowiecki ponownie proponuje rządowi polskiemu przystąpienie do podpisania protokołu przez Polskę i Rosję. Jeżeli wszelako rząd polski nalega na wspólne i jednoczesne podpisanie protokołu przez Związek sowieckich Republik, Polskę, Estonję, Łotwę i Rumunię, jeżeli jest on przekonany, że specjalne stanowisko formalne, zajęte przez Estonję i Łotwę wobec paktu Kelloga nie będzie stanowiło z ich strony żadnej przeszkody, to rząd sowiecki nie będzie miał nic przeciwko podobnej procedurze. Rząd sowiecki nie widzi żadnej potrzeby podejmowania rokowań lub późniejszych dyskusyj nad swą propozycją i uważa, że podpisanie protokołu mogłoby nastąpić 7 lutego, proponując w tym celu Polsce, Estonji, Łotwie i Rumunii udzielenie swym delegatom pełnomocnictw do podpisania w tej dacie protokołu.

Odpowiedź posła Patka.

Pos. Patek oświadczył, iż nie pragnąc w tej chwili podejmować sporu do poszczególnych punktów uczynionej przez Litwinowa propozycji, uważa za konieczne, co dotyczy brzmienia protokołu, powołać się na zastrzeżenie, uczynione przez rząd polski w jego pierwszej nocie i podkreślił, co dotyczy Estonji i Łotwy, że zdaniem rządu polskiego, oba te państwa przystąpiły już w tej czy innej formie do paktu paryskiego. Następnie posł Patek obiecał podać do wiadomości swego rządu treść oświadczenia Litwinowa.

Zamach na nuncjusza papieskiego w Madrycie

BERLIN, 1 II. Pat. „Vossische Zeitung” donosi z Madrytu, że wczoraj wieczorem dokonano tam zamachu na nuncjusza. Wypadek ten ma być trzymany w tajemnicy tak, że dotychczas nie wiadomo, czy nuncjusz odniósł rany, czy też wyszedł cało. Zamach miał być dokonany przez jakiegoś młodego człowieka, który oddał do nuncjusza, przejeżdżającego powozem, 4 strzały rewolwerowe. W chwili, gdy policjanci aresztowali zamachowca, miał on jeszcze zranić jednego z nich.



Polsce faktem realnym dokonanyam, rzeczywistym. I ten parlament sprawać tej wymarzonej władzy nie mógł. Wyrzekał się władzy, wyrzekał się odpowiedzialności. Przed zamachem majowym parlament przekreślił nie tylko swą rolę, lecz tyle razy przekreślił konstytucję 17 marca, ile razy powoływał gabinet pozaparlamentarny anie przewidziany przez konstytucję rząd parlamentarny większości.

To gorzej, gdy inteligentny mówca grzmi z trybuny, musi jednak czuć w gardle coś, co go dusi, musi jednak odczuwać w duszy pewien tłumik, który nie pozwala na tak piękne upieranie frazesów, jakby tego chciał. Bo, gdy w dawnych przedwojennych czasach grzmiano o gabinet odpowiedzialny, to domagano się zmiany praw zasadniczych. Domagano się zmiany zasadniczych stosunków, chciano łamać żelazo, dziś nie można w ten sposób przemawiać. Bo konstytucja 17 marca, jeśli nie jest wykonywana, to jednak istnieje. I nikt jeszcze nie powiedział, że gdyby nagle Sejm z jakiegoś cudownego wypadku wyłonił z siebie rząd i większość sejmową, toby ten rząd był nie dopuszczony do władzy. I to jest ta „żaba”, która dziś dusi każdego inteligentniejszego, uczciwszego mówcę, gdy przemawia z trybuny sejmowej, to jest właśnie ten głos sumienia, który mówi, że można domagać się praw dla parlamentu, powrotu do rządów parlamentarnych, ale nie w parlamencie, którego bezsilność do utworzenia takiego rządu jest przecież dla wszystkich doskonale widoczna.

Jak przyjdzie okrojowanie konstytucji to ta sytuacja odpadne. Wtedy będzie się miało z sobą właśnie to żelazo, które można bić, bo daje to dźwięk. I te właśnie psychologiczne czynniki, które niewątpliwie muszą oddziaływać i na p. Niedziatkowskiego i na p. Ratają i na p. Strońskiego, nazywam tęsknotą do skrócenia prądu ideowego. Poprostu obóz parlamentarny demokratyczny, jest dziś w położeniu wojska, które ma za małe siły na obrzynie terytorjum jakie zajęło. Chwałoby skrócić swą linię frontu o obszar, który nazwę: stanem prawno-konstytucyjnych możliwości. Gdyby się temu obowowi odjęło te prawo konstytucyjne możliwości wykorzystywania ideałów demokracji, toby było mu lżej. Dziś posiada właśnie tę możliwość i z tego posiadania słynie tylko kompromitacją i nic więcej.

Powyżej wypowiedziana teza opiera się o analizę psychologiczną umysłu przeciwnika. Stąd przeciwnik powie mi nie — i dyskusja wyda się mu zakończona. Ale twierdzą, że każdy umysł głębszy musi mi przyznać rację, że proces psychologiczny, który powyżej przedstawiłem, toczy się jednak w duszy niejednego z obrońców parlamentarysty. I będę tak śmiały, że w swej analizie pójde dalej, aby dowiedzieć, że prócz tej chęci „skrócenia prądu” w duszach naszych opozycjonistów, można dziś wyczytać jeszcze dwie inne rzeczy. Oto przekonanie, że są urodzeni do opozycji a nie do rządzenia państwem. Przekonanie, że pokolenie, które wyrosło na walce z zaborcami, tak się przeżarło walką z państwem i negacją państwa, że dotychczas drogą inercji najgłępiej się czuje w roli ślepego tarana, który wali w państwo nie bacząc, czy te jego uderzenia niosą tylko dźwięk hataśliwy lecz dla murów nieuszkodliwy, czy też uderzają w ten mur i czynią w świętych ceglach polskiej państwowości bolesne szczyrby. I druga ryzykowniejsza teza, że wielu bardzo ludzi zasiadających na skrajnych ławach lewicy czuje podświadomie, że parlamentaryzm i monarchja jest tak niezbędne jak jazda automobilem bez przyrządu hamulcowego. I wielu zamieniliby dzisiejszą swą rolę obrońców republikańskiego parlamentu, który nie jest ani republiką ani parlamentaryzmem, na taką rolę, w którejby można było wołać z trybuny prawdziwego parlamentu: „Precz z królewskimi ministrami. Niech żyje Republika”.

Cat.

Proces o Nieśwież.

(Od własnego korespondenta Słowa).

NOWOGRODEK, 1-II. Dziś przed Sądem Okręgowym rozpoczęła się sensacyjna sprawa o własność ordynacji nieświeżskiej. Powództwo wnosi Aleksander ks. Radziwiłł. Skład Sądu stanowią wice-prezes Parafjanowicz, Sędziowie: Łowicz-Barański i Dębński. Ze strony powództwa występuje mec. Jamontt, ze strony pozwanej — adv. Piotrowski, Sawicki i Bielawski. Sprawa przedstawia się w sposób następujący:

W r. 1813 zmarł śmiertelnie ranny w bitwie pod Hanau Dominik ks. Radziwiłł, ordynat na Nieśwież, Olyce i Mirze. Dobra więc zarówno ordynacje, jak i alodialne, zostały przez cara Aleksandra zaskwestrowane i częściowo skonfiskowane za jego udział w wojnach napoleońskich. Następnie jednak ukazem sekwestr, jak również konfiskata została uchylona i dobra przeszły na najbliższego krewnego z linii Kleckiej ks. Antoniego Radziwiłła, którego potomkiem jest obecny właściciel dóbr nieświeżskich ks. Albrecht Radziwiłł.

Ks. Dominik Radziwiłł będąc ożeniony z Mniszkówną porzucił ją i utrzymywał stosunki z hrabiną Starzeńską z domu Morawska, z którego to związku urodził się syn Aleksander. Urodził się on jednak w r. 1808, podczas gdy unieważnienie małżeństwa nastąpiło dla ks. Radziwiłła w r. 1809 a dla hrabiny Starzeńskiej w końcu 1808. Służ ich nastąpił w marcu 1809. Obowiązujący więc statut litewski wyklucza od dziedzictwa dzieci nieprawego łoża, tembardziej, iż pochodzenie Aleksandra zostało stwierdzone dopiero w r. 1822 przez rząd we Lwowie, wyjaśnienie stanu zatwierdzone odpowiednim aktem cesarskim.

W imieniu powoda mec. Jamontt składa szereg dokumentów, mających stwierdzić pochodzenie ks. Aleksandra, jak również jego prawa do dziedzictwa, między innymi składa również 10 dokumentów, mających być odpowiedziami na listy gen Morawskiego, przedłożone przez stronę pozwaną, a które mają odzwierciedlić ówczesne stosunki.

Strona pozwana składa przedewszystkiem metrykę chrztu, wydaną w Gratzu w 1808 r., na której figuruje urodzenie Aleksandra Fryderyka z matki podróźnej, natomiast rubryka ojca jest zupełnie przekreślona. Dalej składa podpisy ukazów cesarskich, udzielających amnestji wszystkim tym, którzy brali udział w wojnach Napoleona. Następnie odpis orzeczenia komisji Radziwiłłowskiej orzeczenia Rady Państwa, odrzucające pretensje Aleksandra Fryderyka do dziedziczenia dóbr nieświeżskich.

Strona pozwana stwierdza, iż to powództwo nie jest ściśle skrytalizowane i wyznaczenie sumy 100 milionów w złocie, jako zwrot za władanie ordynacją jest wogóle niedopuszczalne, gdyż nie jest winą obecnego właściciela dóbr nieświeżskich, iż odziedziczył je po swych przodkach. Następnie stwierdza, iż na Dominiku ks. Radziwiłła wygasła linia i na mocy statutu ordynacji Antoni ks. Radziwiłł z linii kleckiej został prawomocnym spadkobiercą i został zatwierdzony przez cesarza a więc nie zostały mu dobra nadane, lecz zatwierdzony został, jako ordynat nieświeżski. Następnie stwierdza, iż nastąpiło przedawnienie a nie może być mowy o jakimkolwiek nadaniu w drodze łaski ks. Antoniemu ordynacji nieświeżskiej za rzekome zasługi położone w stosunku do państwa rosyjskiego, gdyż jak stwierdza sam powód w swej broszurze ks. Antoni był dobrym

Polakiem i nigdy zbytnią lojalnością w stosunku do Rosji się nie odznaczał. W odpowiedzi na to zabiera głos mec. Jamontt, który prosi o danie odpowiedniego terminu, celem dołączenia jeszcze pewnych akt a mianowicie z archiwum w Mińsku odpisu wykazu majątków skonfiskowanych następnie o dołączenie listów, które jakoby mają się znajdować w archiwum nieświeżskim. Następnie charakteryzuje ówczesne stosunki polityczne, które spowodowały akt cesarski, nadający ks. Antoniemu ordynację nieświeżską, przy czym zaznacza, iż w rękach strony znajdują się akty, z których wynika, że ordynacja nieświeżska posiadająca poprzednio 60.000 ha w 1/3 już stopniała i prosi o wydostanie od reagenta Paszkowskiego odpowiednich odpisów umów na eksploatację lasów nieświeżskich, które opiewają na miljonowe sumy.

W odpowiedzi na to obrona pozwanej przytacza, iż powodowi dobrze wiadomo, iż 19.000 ha zostało zabrane na parcelację i reformę rolną a więc zarzut, co do topnienia ordynacji upada, następnie stwierdza, że jeśli by dalszy wracać do spraw, które przed 115 laty zostały już rozstrzygnięte, wytworzy to chaos, bo dziesiątki i setki osób i now ze chcą rewindykować swą prawa, jak również ze chcą wnieść protesty przeciwko ukazom cesarskim. Przy czym stwierdza, iż Aleksander mógł się zwrócić do swej siostry zamężnej z księciem Witgenstein, która zawarła dobrami alodialnymi i ze ks. Aleksander otrzymywał od swej siostry rentę do sumy 300.000 rubli będącą życiem w dostatek. Następnie stwierdza, iż nie jest jej wiadomym o listach, w których jakoby ks. Dominik wspominał o swym synu Aleksandrze Fryderyku. Archiwum dostępne było dla uczonych i jeśli były tam jakieś ciekawe rzeczy to z pewnością już zostały ogłoszone a mimo to o listach tych nie wiadomo.

Sąd po naradzie postanowił wnioski incidentalne rozpatrzyć po merytorycznym rozstrzygnięciu sprawy. Mec. Sawicki w dłuższym wywodzie podkreślił brak jakichkolwiek praw do spadku, opierając się na metryce Aleksandra syna Dominika, zrodzonego w obustronnem cudzołóstwie, przyczem przytacza szereg artykułów statutu litewskiego stwierdzających, że w żadnym razie nie jest uprawniony do dziedzictwa co również uznała Rada Państwa. Co do faktu konfliktu, to strona pozwana twierdzi, iż konfliktu nie było, a zatem nie można stosować wyroku Sądu Najwyższego w sprawie dr. Sumkowskiego o konfiskacie do tejże samej sprawy. Twierdzi następnie, że jeżeli był sekwestr, to nastąpił ukaz, który siłą rzeczy przekreślił i powrócił do stanu posiadania dawnych właścicieli, następnie wspomina o tem iż Aleksander Fryderyk musiał uchodzić z kraju ze względów, o których nie chciałby teraz mówić i że dziad jego gen. Morawski musiał mu dopomagać.

Dalej mec. Sawicki kwestjonuje na podstawie losów, jakie spotykał dobra alodialne, które przeszły w ręce ks. Witgensteinów, coby wówczas się stało, gdyby ordynacja nieświeżska przeszła na potomków ks. Dominika. Przewodniczący spotkałby ją taki sam los. Poza tem jednym z głównych motywów jest przedawnienie.

Na podstawie praw obowiązujących wówczas na tych ziemiach przedawnienie to nastąpiło po 10 latach a tych dziesiątków lat minęło już kilkanaście.

Przemawiali mec. Piotrowski w imie-

Stalin chce zamordować Trockiego

BERLIN, 1. II. Pat. „Volkswille“, organ lewicy komunistycznej Niemiec, t. zw. Związku im. Lenina, czyli niemieckich trockistów ogłasza dziś odezwę, wzywając do zbierania składkę w celu ratowania Trockiego. Wzmiankowany dziennik oświadcza w artykule wstępnym, że władze sowieckie zamierzają zamordować Trockiego. Chcą one wysłać go do Turcji, gdzie byby zamordowany przy pomocy jakiegoś najetego rzekomego białogwardzisty. Dziennik twierdzi, że Stalin nie odważyby się zamordować Trockiego w Rosji ponieważ obawia się wrażenia, jakiego to wywołało w robotniczych kręgach rosyjskich. Dlatego też Trocki ma być przymusowo wysłany do Turcji azjatyckiej, gdzie w jakiejś zapadłej wiosce anatoljskiej grozi mu śmierć.

Z Kurji Rzymskiej

Reorganizacja urzędów watykańskich, która pociągnęła za sobą ustąpienie majordoma, Mera de „ampera“, została ukończona. Urząd majordoma jest zniesiony. Maestro di Camera zachowuje nadal swoje funkcje i przejmując na siebie czynności majordoma, jak np. podział zaproszeń na wielkie ceremonie papieskie w bazylce św. Piotra. Zniesiona również zostaje prefektura pałaców apostołskich, jako urzędu odrębny. Funkcje jej przechodzą w ręce Mra Mariani sekretarza zarządu dóbr Stolicy Apostolskiej. A czelę zarządu kardynałowie Merry del Val, Gasparri, Sbarretti i Ragonesi.

Reorganizacja miała na celu nadanie administracji najwyższych urzędów charakteru bardziej jednolitego. (KAP).

Zgon najstarszego osadnika polskiego w Ameryce

NOWY YORK, 1. II. PAT. W Paterson zmarł w 87 roku życia jeden z najstarszych osadników polskich w Stanach Zjednoczonych Józef Zborowski. Pozostawił żonę oraz trzech synów i córkę. Wszyscy są zamerykanizowani i mają za żony amerykańki. Zmarły był potomkiem Samuela Zborowskiego.

OBRADY SEJMU

Szczegółowa dyskusja nad budżetem.

WARSZAWA, 1-II. PAT. Sprawozdanie z 43 posiedzenia Sejmu z dn. 1 lutego. Posiedzenie otworzył wicemarszałek Woźnicki. Przystąpiono do szczegółowej rozprawy nad preliminarzem budżetowym.

Pos. Czapiński (P.P.S.), referując budżet Najwyższej Izby Kontroli, wskazał na konieczność uregulowania polskiego prawa budżetowego, które dotąd jest fragmentaryczne i w tej formie nawet w dużym stopniu niewykonalne. Wobec nieprzedstawienia Sejmowi zamkniętą rachunkową, Najwyższa Izba Kontroli nie ma możności opracowania uwag o tych zamknięciach, a konstytucja nakłada na N. I. K. obowiązek corocznego przedkładania Sejmowi wniosku o absolutyzm dla rządu. Dotąd nie było to praktykowane. Sejm jednak, zdaniem referenta, winien przystąpić do wykonywania swego prawa kontroli ex post. Mowca uważa za konieczne nowelizację ustawy o Najw. Izbie Kontroli, a dalej zaznacza, że działalność kontroli w ostatnim okresie była bardzo płodna i podatna, bo sprawozdania dały wiele cennego materiału.

Wicemarszałek Woźnicki zawiadamia, że obrady nad budżetem Sejmu i Senatu muszą być odłożone z powodu nieobecności w Warszawie referenta posła Wyrzykowski. Z kolei przystąpiono do budżetu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Sprawozdawca pos. Zieliński (B.B.) zaznacza, że komisja nie wprowadza ważniejszych zmian do preliminarza, a w układzie o tyle nastąpiła zmiana, wprowadzona przez rząd, że kredyt na sądy pracy przeniesiono do budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości, a Ministerstwo Pracy otrzymało nowy dział — urzędów inwalidzkich.

Pos. Jankowski (N.P.R.) uważa za najpilniejsze zadanie ujednostajnienie ustawodawstwa społecznego, które w różnych dziedzinach jest różne.

Pos. Urbański (Ch. D.) wskazuje na niski poziom zarobków w szczególności na wsi, domaga się znówelizowania ustawy o bezrobociu i stwierdza, że inspekcja pracy nie dobrze funkcjonuje wskutek małej ilości inspektorów.

Na tem obrady przerwano do godziny 10-ej.

SALETRA CHILIJSKA

Najlepszy Naturalny Nawóz Azofowy

CZERKOWA ŚMIETANKOWA i mleczno-orzechowa

A. PIASECKI

fabryki orzechowa

w KRAKOWIE

Same się reklamują.

Ządać wszędzie.

niu pozwanego, a mec. Jamontt w imieniu powoda oraz mec. Bielawski. Po przemówieniach, które przeciągnęły się do późna w nocy, Sąd udał się na naradę. Do godziny 1-szej rezultat narady nie jest znany. Spodziewane jest odroczenie sprawy.

NOWOGRODEK, 1. II. (tel. wł. „Słowa“) Rozprawom przystąpił jako wnuk Leonilla, siostry Ludwika, ojca powoda Aleksandra, Maciej Korwiński.

się tu u nas nie „oburzał“ na „Murzyn“ Stolinimskiego, jak to, słysząc, miało miejsce w Krakowie oraz w Lublinie; a może dlatego, że my, w Lublinie, zgola nie mamy zwyczaju i potrzeby „oburzać się“. Przed wojną burzyła się wciąż i burzyła bez końca — Macedonja; teraz nawet i tam nikt się nie burzy. Burzy się... Afganistan. Amanullach rozmyślił się i cofnął swoją abdykację. Nie! — powiada. Wszystkoż na tronie wygodniej niż w Kandaharze. A tu tymczasem kiedy nie zaczęła burzyć się aż czterej jeszcze pretendenci do afgańskiego tronu... W tamtych dalekich krajach na końcu świata, w sam raz takie wypina się i nadstawiania... Ale u nas w Wilnie? Co poradzisz, ojcie drogi, choćbyś nie wiedział jak wypinał się albo oburzał? Nic nie poradziś. A ot, chciał pokazać co może dr. Malezewski szef magistrackiego naszego wydziału zdrowia — i co z tego wyszło? Prezydent Folejewski tupnął jedną nogą i byłby tupnął drugą... jeśli była zaszała potrzeba. Potrzeba nie zaszała. Wystarczyło prezydentowi zawołać: „Wywołujcie przesilenie! Podaję się do dymisji!“ Wystarczyło. Trzeba było cofnąć nominację dra Sz. na lekarza szkół żydowskich... a jak wyraził się wileński korespondent warszawskiego „Naszego Przeglądu“: „F a t a l n a nominacja została cofnięta. Burza szczęśliwie minęła.“

I n i e t y l k o w Wilnie dzieje się dzień w dzień tyle, tyle niepospolitych rzeczy!

W Jeruzolimie znaleziono grobowiec najukochańszej z żon króla Salomona słodkiej, czarującej i bohaterkiej Moti Maris. Nie ona — to przypadkiem była heroiną „Pieśni nad Pieśniami“? Ojciec jej, któryś z notabłów egipskich, przybywszy z Mem-

Jak nieznaną Merezkowskiego zemściła się na Lüdendorfie.

Niedawno wyszło na jaw wielkie oszustwo chemika niemieckiego Tausenda, który potrafił wzmocnić w całym szeregu poważnych osób, między innymi w Lüdendorfa, że wymyślił sposób na wyrób sztucznego złota i dla ostatecznych prób potrzebuje tylko „nieco“ pieniędzy.

To „nieco“ wyniosło aż 7 milionów marek t. j. około 14 milionów złotych. Tausenda wspomagali znani finansisci jak Mannesman, Fierloch i wielu innych. Wszyscy ośmieni niewzruszająco wymową i darem przekonywania Tausenda zawierali mu te wielkie sumy z całą ufnością. Dopiero obecnie, gdy wynalazca siedzi w więzieniu, a zawstydzeni amatorowie złota opowiedzieli wszystko co było, można skonstatować jak naiwni i nieoczytani są Lüdendorf et co.

Parokrotnie zapraszał Tausend swych mecenasów do pracowni; tam brał grube prety ołowiane kładł je do kubałki, dosypywał różnych proszków i płynów, zamykał hermetycznie kubałki i rozpalał go do czerwoności. Gdy go otwierał po paru godzinach — zdumieni goście widzieli czysty stop najprawdziwszego złota. Zachwyceni i uradowani dawali Tausendowi pieniądze na ostateczne prace.

Dając wiare takiemu doświadczeniu wystawili sobie świadectwo nieprecyzyjnej teploty — przecie każdy kto czytał znakomitą powieść Merezkowskiego „Leonardo da Vinci“ pamięta jak to (a był to wiek XV) nadworny alchemik nabierał księcia Mediolanu na identyczny kawał — topił sztaby ołowiane, powstawało złoto. Naiwny książę dał się oszukać, ale Leonardo w lot zrozumiał w czym się kryje podstęp: sztaby są wewnątrz wydrążone i wypełnione złotem, gdy od gorąca ołowiu się topi złoto wypływa, pochłania ołów i tworzy się piękny stop doskonałej próby.

Najwidoczniej Tausend czytał Merezkowskiego i zużytkował jego pomysły. Nieznajomość literatury drogo się zemściła na Lüdendorfie i dyrektorach banków.

D. B.

Mażeńskie trybulacje.

Mister Woodward i pani Woodward milionerzy amerykańscy nie żyli z sobą w zgodzie. Radzono im powszechnie rozwód ale nie chcieli na przystać ze względu na dzieci, które obostali: 10-letni Bob 9-cio letnia Bobina były im obu bardzo drogie.

Mister Woodward miał interes w „Kafiorim“ więc wyjechał z New-Jorku. Gdy wrócił po dwóch tygodniach zastał pustą mieszkanie — okazało się, że pani Woodward wsiadła z dziećmi na statek i odjechała do Europy. Nieobecność żony była bardzo miła — zato za dziećmi tęsknił straszliwie. Mister Woodward nie mógł wytrzymać i również wyruszył do Europy.

W Paryżu na avenue de Tokio jest szaryta szkoła dla małych dzieci. Bob i Bobina pod eskortą bony przybywali do niej codziennie rano o 6-mej.

Pewnego dnia w chwili, gdy już wchodzili do szkoły, podjechał wspaniały samochód dwaj panowie wyskoczyli na chodnik, porwali przestraszone dzieci, wpełnęli je do samochodu, kopnęli na pozęgnięcie oszołomioną bonę i — maszyną ruszyli.

Kierownik szkoły — pan Foster, młody i energiczny człowiek, pobiegł za samochodem, wskoczył na stopień lecz uderzwszy w szybę — przeciął sobie arterję i zwał się na jedzień. Pośpie, zono mu z pomocą, odwieziono do szpitala — stan jego jest ciężki.

Pani Woodward uczyniła straszny gwałt. Domyśliła się odrazu, że to mężulek przy pomocy wernego lokaja dokonał porwania. Zaalarmowała rano policję, detektywi prywatni — porwali się na nogi.

Nic nie można było poradzić. Mister Woodward zorganizował wszystko doskonale. Samolot czekał na lotnisku, o pół do dziesiątej byli już w Londynie. W parę godzin później na pełnym morzu w drodze do New Yorku.

Ponieważ małżonkowie Woodward nie są rozwiedzeni więc policja francuska zrzeka się interwencji, dowodząc, że nie są to obywateli francuskiego, zresztą jak mogłaby interwenjować?

Rozgorączona pani Woodward wsiadła z kolei na okręt i ściera obecnie roznę. Niedługo się cieszyła figle jak spłatała nieznośnemu mężowi.

Bob i Bobina są zachwyceni: wciąż podróżują, nie nudzą ich lekcjami, czas upływa rozkosznie.

Ka.

Przy obstrukcji, zaburzeniach trawienia, zgadze, uderzeniach do głowy, bólach głowy i ogólnym niedomaganiu, zazywa się rano naczno szklankę naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa“. Na podstawie doświadczeń, dokonanych w klinikach chorób wewnętrznych, woda Franciszka-Józefa jest jednym i najsukuczniejszym środkiem przeczyszczającym.

MIMOCHODEM.

Dwie rocznice urodzin: Świętochowskiego i cesarza Wilhelma. — Ożwiolenie w Reducie. — O bezowocności burzenia się i oburzenia. — O tem jak król Amanullach rozmyślił się, a prezydent Folejewski na swoim postawiu. — Najukochańsza żona Salomona i najpiękniejsza dziś w Polsce kobieta. — Piękność niewieścia jako obiekt wystawowy. — Jak to dar Boży, że człowiek żyje nie myśląc o jutrze! — Jeszcze jedna pogadanka na temat „pryncypjalne“ z reaktorem „Przeglądu Wileńskiego“.

Od czasu mego ostatniego, na tem miejscu, potrącenia mimochodem niektórych kwestji i wydarzeń, dzień nie minął bez nastrożenia mi okazji do podziwiania nawału zaznawanych obecnie przez nas wrażeń tudzież ich przelotności.

Czyliż mógł np. „niepostrzeżenie“ rozpocząć Świętochowski 80-ty rok życia a cesarz Wilhelm choćby tylko 70 ty?

Na urodziny sędziwego wodza postępu i liberalizmu iluminowały okna swoje najuciej redakcje gazet zachowawczo nacjonalistycznych. Piękny to rys! Hołd złożony wielkiemu adwersarzowi zaszczyca też i samego szlachetnego holdownika. Na jednym z transparentów czytaliśmy głęboko przemysłane słowa: „Rozjeżdżawszy się wśród nowych zjawisk życia Polski, dostrzegł Świętochowski niebawem (tak, niebawem!) w jakim obozie przebywa dziś geniusz narodu i gdzie bije źródło nowożytnego postępu“. Któżby nie zgadł o jakim obozie mował? Podczas zaś urodzin cesarza Wilhelma w

wo-plebiscytowo-wystawowej jakiegoś zamianie się Wieczny Kobięcości, ubliżające dla kobiety a dla każdego istotnego kobiet czciela — wysoce niesmaczne.

Niemądra i niegodna kulturalnego społeczeństwa zabawa.

Cóż jeszcze się zdarzyło?

Obyła się we Frankfurcie wielka konferencja zwolana przez Międzynarodową Ligę Kobiet — pacyfistek. Roztrząsano i rozważano ewentualne metody przyszłej wojny oraz klęski i niedole, które ona najniechybniej ludności przyniesie. Najwzschodniejszą poruszoną była sprawa używania zaczepno-odpornego gazów trujących. Z wywodów najkompetentniejszych w świecie prelegentów okazało się, że wynajdywane są i preparowane — dla wojennego użytku — gazy trujące coraz bardziej zjadliwe. Gdy jeden z mówców począł opisywać przeraźliwe meczarnie i spustoszenia, które taki akuratny gaz trujący szerzy — na dowolną przestępcę, kilka pań-delegatek opuciło salę nie mogąc słuchać takiej naracji, a były i takie, które uległy wstrząsowi nerwowemu.

Nie w tem rzecz jednak. Rzecz w tem, że świeżo we Frankfurcie do-wiedziono czarno na białem, że — właściwie mówiąc i nie ukrywając nagłej prawdy — obrony przeciwko gazom trującym nie ma. Maski? Najpierw tracą po pewnym czasie anty-ostatniego desous, iak będą za septyczne swoje właściwości, następnie niech no przypadkiem patron chemicznie spreparowany, unicestwiający gaz trujący, a w masce umieszczony, nie będzie zastosowany do gazu akurat użytego, wówczas działać jako odtrutka nie będzie wcale, bo na każdy gatunek trującego

SALA KLUBU HANDLOWEGO (ul. Mickiewicza 33-a)

W niedzielę 3-go lutego r. b. TYLKO JEDEN

KONCERT Rosyjskiego Artystycznego Zespołu BAŁAJKOWEGO

W program wchodzi utwory klasyczne, rosyjskie pieśni ludowe i t. d.
Początek o godz. 8-iej wiecz. Bilety w cenie od 1.50 do 6 zł. do nabycia w Klubie codziennie od 11—2 15-8.

Od 4 lutego

„Biały Tydzień“

Niezwykła okazja taniego kupna, z której prosimy skorzystać.

Towary białe wszelkiego rodzaju.

Bielizna stołowa, domowa, damska i męska.

Chusteczki do nosa, ręczniki.

Firanki, kapy, drelichy, inletry i t. p.

WYBÓR ZNACZNY. CENY WYJĄTKOWO NISKIE.

Bracia Jabłkowscy

MICKIEWICZA 18.

Oryginalna wystawa wewnątrz magazynu, którą prosimy obejrzeć.

ECHA KRAJOWE

KRONIKA PARYSKA

Paryż w styczniu.

BARANOWICZE.

— Jedno z tańca i do różańca. Zreszcie Zjednoczonych Ziemiaków i Gospożyni Wiejskich w Baranowiczach faktycznie jest do tańca i do różańca; 10-go organizuje bal ziemniaków, a ponieważ te zabawy mają już ustaloną opinię na terenie całego nieświeża, zwłaszcza że to już koniec tegorocznej karnawału. Wkrótce potem, bo w końcu lutego staraniem Kół Ziemiaków zorganizowane będą w Baranowiczach rekolekcje pod przewodem wybitnego kaznodziei. — Karty na rekolekcje już teraz wykupować można w Sekretariacie Kół w Baranowiczach (ul. Sadowa Nr. 9) po 5 zł. — Jak z wielkim zapałem dosiadamy się, przeskakując w powietrzu, do przodującego stanowiska, jakie dotąd zajmowała w organizacji. Dla rozwoju pracy społecznej jest to strata ogromna; gość p. Górską posiadała wszelkie warunki i kwalifikacje, by móc umiejętnie i pożytecznie pracować samej i przewodniczyć innym. Trzeba mieć nadzieję, że usunie się jej z powodów osobistych jest tylko chwilowe i w czasie ponownie z całym zapałem i umiejętnością przystąpi znowu do pracy społecznej.

(Obecnie kierownictwo Zrzeszenia powróciło do równie wytrwałych rąk dotychczasowej przesiłki, ks. Czelweryńskiej. — Przy ustawicznym i to znaczącym wzroście działalności Zrzeszenia konieczną jest mobilizacja wszystkich sił, by powołać wszechstronnej pracy.

Dom.

NIEMENCZYŃ pow. Wil. Trocki.

W najbliższych dniach zostanie poświęcone w Niemenczyńce drugie już w tej gminie przedszkole, do zorganizowania którego przystąpiono przed paru miesiącami bez żadnych zapewnionych środków materialnych ufając jedynie we własne siły.

Zorganizowany Komitet Opieki nad przedszkolem urządził na zapoczątkowanie funduszy parę imprez dochodowych, pomocy naukowych dostarczyło T-wo Wychowania Przeszkolnego; w zakupie niezbędnego urządzenia i materiału na fartuski szkolne dla 15 najbliższych dzieci przyszło z pomocą Kół Zjednoczonych Ziemiaków, gmina wstawiła do swego budżetu zł. 900 na dalsze prowadzenie przedszkola, wreszcie dla najmniejszych dzieci ustalono wpisowe w kwocie zł. 10. miesięcznie — i oto był nową placówką został zapewniony. Obecnie Komitet w dalszym ciągu czyni starania o uzyskanie specjalnego subwencji z Min. Pracy i Opieki Społecznej na dokarmianie dzieci najbiedniejszych.

Opiekę naukową nad przedszkolem objęło T-wo Wychowania Przeszkolnego, kierowniczka zaś została p. Krasicka, absolwentka Seminarjum Ochotniczego w Wilnie.

Najważniejszym czynnikiem powodzenia przedsięwzięcia było niewątpliwie zespolenie wszystkich sił społecznych gminy, gdyż w skład Komitetu Opiekunów weszli zarówno ziemianie, jak wojsko z KOP, tak duchowieństwo, jak nauczycielstwo i wojsk gminy.

Wspominałam wyżej że nie jest to pierwsza placówka społeczna w gminie niemenczyńskiej. Od roku już posiadamy w Bezdanych przedszkole oraz kursa kroju i szycia, prowadzone przez Zjednoczone Kół Ziemiaków, tamże czynna jest również Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem, utrzymywana przez Sejmik powiatu Wil. - Trockiego, pp. Maciewiczowie w majątku swym Werysowie zorganizowali kursa kroju i szycia, dając instruktorce całkowite utrzymanie i mieszkanie, a w stadium organizacyjnym są dalsze placówki, jak przedszkole dla dzieci wiejskich w tym samym Werysowie, kursa kroju i szycia w Niemenczyńce oraz Kół Gospożyni Wiejskich i ośrodek szkolny w Bezdanych.

Jak widzimy pracy jest dużo i wysiłki jak dotąd nie idą na marne, aby jednak nie tworzyć poszczególnych komitetów opiekunów dla każdej instytucji społecznej, powstała srod nas myśl zorganizowania komitetu Szopomocy Społecznej obejmującego całą gminę Niemenczyńską, którego głównym zadaniem byłoby skoordynowanie poczyną miejscowego społeczeństwa i wszystkich instytucji kulturalno - oświatowych, działających na terenie gminy oraz prowadzenie działalności przy czynnym współudziale nauczycielstwa szkół powszechnych w ścisłym kontakcie z zarządem gminy.

6 dni i 6 nocy w powietrzu

Mozolne przygotowania — Specjalny słownik benzynny podczas lotu — Dajcie okienko, bo ostatni z trzech motorów przestanie działać — Łądowanie.

Jak już kilka dni temu donosił nam na jednym z wielkich lotnisk w okolicy Los Angeles odbył się oryginalny pojedynek — jedynopłatowiec amerykański „Question Mark” (znaczy to w tłumaczeniu „znak zapytania”), mając na pokładzie 5 osób załogi pod dowództwem majora Karola Szpata, podjął lot w celu zdobycia rekordu długości utrzymywania się w powietrzu.

Lotnikom amerykańskim szło o pobicie rekordu, ustalonego przez sterowicze niemieckie „Zeppelin”, który podczas swej niedawnej podróży z Europy do Ameryki szybował w powietrzu przeszło 110 godzin.

Więzię do sprawy po amerykańsku. Odbywano cały szereg lotów próbnych, bada no szczególnie maszynę i motory, które zmieniano wielokrotnie, aż wreszcie wybrano trzy, gdyż „Question Mark” był zaopatrzony w trzy motory i trzy śmigła.

Initiator i wykonawca lotu, major Szpat skrupulatnie też dobierał sobie towarzyszy tej oryginalnej podróży powietrznej. Był to pilot rekord „Zeppelina” trzeba się było znaleźć w powietrzu choć nieco dłużej od aeroplanów niemieckich, a więc prawie 6 dni i 6 nocy. Była to przystępna „podróż” bardzo niebezpieczna, gdyż lotnicy nieznacznie oddalili się od swego lotniska, kreując się w kółko i ciągle te same mniej więcej mające, pod sobą krajobrazy. Trzeba więc było ludzi bardzo wytrzymałych, przedewszystkiem nerwowo.

Najtrudniejszym zadaniem było obmyślenie sposobów zaopatrywania samolotu w benzynę. Niepodobna było zabrać na pokład niezbędnych ilości, gdyż stanowiłyby zbyt wielki nadmiar i uniemożliwiło lot wogóle.

Wynalczono sposób dość prosty, ale bardzo ryzykowny. Gdy lotnicy dawali za pomocą chorągiewek odpowiedni znak obserwującym ich lot (ułożono przednio cały niezbędny słownik sygnałowy), z lotniska wznosił się inny aeroplan, zaopatrzony w rezerwuuar z benzyną do rezerwuaru tego przymocowanego była kilkunasto-metrowa rura kauczkowa „Question Mark” zniżał swój lot do kilkudziesięciu metrów ponad ziemią i przybierał możliwie wolne tempo. Inny aeroplan wznosił się o kilkanaście metrów wyżej, starał się utrzymać ponad maszyną Szpata i spuszczał rurę kauczkową. Załoga „Question Mark” chwylała te rury, a wtedy, na dany znak otwierano kran, i benzyna płynęła z góry do rezerwuaru samolotu-rekordzisty.

Łatwo sobie wyobrazić, jaką grozą przejmować musieli widzów taka scena „aprowidowania”. Jeden nieopatrzny ruch, jedno nie-

KOZŁOWSK pow. Postawski

— Refleksje gminniaka. Czytając w „Słowie” korespondencję z woj. Nowogródzkiego o tem jak tam rośnie uświadomienie społeczne wśród radnych gminnych, dążących do powiększenia a nie zmniejszenia podatków, byłoby podnieść na wyższy stopień doborczy gminy — zamieszlałem sobie pytanie: „Jednocześnie zadaniem sobie pytanie, jako radnemu w swojej gminie — czy aby u nas tak jest? a jeśli nie, to czemu? Mówiąc i sądząc bezstronnie nie tylko podług przykładu mojej gminy Kozłowskiej, ale i innych sąsiednich w pow. Postawskim — u nas nie widać tej hojności na cele gminne, a przez to nie widać i tego zrozumienia o którym pisze p. Dom. z Nowogródzkiego. Czyż by u nas byli inni ludzie? Bo zgodzić się na hojność świadczenia gminne w Nowogródzkiem, bo kraj to jest daleko bogatszy niż nasz wileński, ale żeby czyniono to z własnej woli — przez uświadomienie społeczne, to się mi w głowie pomieścić nie daje. Nie twierdziłabym nie mogli do tego dojść — jednak przy obecnym systemie na taki przedki skutek nie można rozliczać.

Dzisiejsza debata budżetowa, która się odbywa w gminie ma na celu zgory ukartowany plan jak najmniej pozwolić radnym wnikać w srodno zagadnień gospodarki gminnej. Mam świeży przykład z budżetowego posiedzenia które się w naszej gminie odbyło 3 stycznia, a no kłębem był p. zast. starosty Niedziałkowski.

Przez trzy godziny pertraktowano o sposobie wykonywania szarwarku drogowego. Cóż, to znaczy p. inspektor samorządowy Jakowicki, chciał narzucić reperowanie dróg gminnych akordowe — gdy społeczność gminna nie mając do akordu zaufania — chciała szarwarku przydziałowego. To nasze zdanie było tak jasne, że nie warto było debatować — jednak walkowali całą sprawę trzy godziny — a dla tego, żeby potem w jedną godzinę załatwić cały budżet. Były głosy ludzi poważniejszych i głębszych, żeby rozprężyć budżet pożyczkami. Dawał ten sposób możność rozwinięcia w głowach radnych zagadnień gospodarczych. Taka dyskusja nie była wcale wielce wychowawcze znaczącą i jestem mocno przekonany, że jeżeli sięś wzięła, to u nas tak jak w Nowogródzkiem uświadomienie było wzmocnione. Ale u nas jest jedno rozkaz i tyle. A że ludzie są leniwi i zmęczeni niepotrzebnym gadaniem o szarwarku, więc jeden i drugi na propozycję rozpatrzenia budżetu działowo zgodził się, a byli i tacy którzy przyznali i kończyć, trzeba wracać — późno, a wnik gminną. U wszystkich wywarło to śmiech — ale dla ludzi którzy głębiej w sprawy społeczne wglądają ten śmiech był żyrzytem. Ostateczny budżet gminy powiększono o 11.000 zł. — a że rok jest katastrofalny o tem nikt nie pomyślał — byłoby przedzie do domu.

J. M.

POW. WILENSKO-TROCKI.

— Nowe domy ludowe na terenie pow. Wil. - Trockiego. Na terenie powiatu Wileńsko - Trockiego powstał ostatnio szereg domów ludowych. Kilka z nich uruchomiono już bądź w gmachach własnych lub czasowych, pewna część jest jeszcze w stadium organizacji.

W Mickunach założono T-wo domu ludowego. Zebrano pewną sumę, zdo było dziećki ofiarności właściciela maj. Mickun p. Piłara odpowiedni plac. Z początku sezonu budowlanego rozpoczęła się prace i jest na dzieja, że do jesieni dom ludowy będzie miał już własny gmach.

W Lawaryszkach dzięki niezwykle otwartej pracy nowego proboszcza ks. Zachanewskiego zebrano pieniądze na kupno dwóch dużych dzwonów.

Dzwony te zostały już zawieszono. Obecnie zbierane są fundusze na budowę gmachu, który mieścić będzie dwie niezupełnie pożyteczne instytucje „Dom ludowy” i przytułek dla starców.

W Szumsku z inicjatywy sekretarza gminy powstał „Dom ludowy”. Wobec braku środków na budowę własnego lokalu mieści się on obecnie w dużym budynku poklasztornym przy plebanii.

Wreszcie w Jaszanach dzięki wydanej pomocy właściciela majątku Jaszun p. Soltana zbudowano kościółek. Jak się dowiadujemy obecnie p. Soltan stanął na czele grupy działaczy, którzy projektują stworzenie „Domu Ludowego”. Powyższe jest najlepszym wskaźnikiem, że idea „Domów Ludowych” znalazła zrozumienie i daje realne wyniki.

potrzebne poruszenie której kolwiek z licznych korb czy srubek, jeden mocniejszy podmuch wiatru — i mogło nastąpić zerwanie w powietrzu. To też do „aprowidowania” używano wypróbowanych, najlepszych lotników maszyn. Była to bowiem najbardziej skomplikowana, najtrudniejsza i najryzykowniejsza część zadania. Powtarzana czterokrotnie, udało się jednak szczęśliwie bez najmniejszego incydentu.

Mjr. Szpat ze swymi towarzyszami pobliż znakomicie „Zeppelina”, utrzymując się w powietrzu bez ładuwan w ciągu 150 godzin i 46 minut, czyli sześć i pół dnia i sześć nocy.

Jeżeli zwazymy przytem różnice, istniejące pomiędzy lotem w aeroplanie i sterowcu, niewygodny, brak dostatecznego miejsca do wypoczynku i na zapasy wszelkiego rodzaju w aeroplanie, stwierdzić należy, że zwycięstwo amerykańków jest wręcz świetne.

W ciągu swej „podróży doznali oni już przy końcu prawie, bo 5-go dnia wielkiej przykrości. Zbiła im się szybko w jednym z okien kabiny. Przez dłuższy czas cierpliwo bardzo wskutek dotkliwego zmęczenia, zanim zdołali zsygnalizować na lotnisko, co im jest potrzebne i zostały zrozumianymi wreszcie, przesłano im szybko na spuszczonej z „Question Mark” linie.

Kiedy 8 b. m. o godzinie 3.15 popoł. (według czasu amerykańskiego) mjr. Szpat wylądował szczęśliwie i bez najmniejszej przygody na lotnisku po kilku turach triumfalnych.

Byli tak zmęczeni i przemęczeni, że ledwie zdołali o własnych siłach wydobyć się z samolotu.

Mjr. Szpat wybrał odpowiedni moment do ładuwan, gdyż dłuższe przebywanie w powietrzu mogło spowodować katastrofę ze względu na stan motorów, z których jeden tak był „sfatygowany”, że przestał działać zupełnie, działanie drugiego było bardzo chwiejne i nierówne, iż nie mogłyby samodzielnie utrzymać aparatu w powietrzu; wreszcie trzeci motor mógł też zacząć lada chwila „felerować”, a wtedy katastrofa stałaby się nieuniknioną.

Tak więc lotnicy amerykańscy lotem tym wykazali maximum wytrzymałości i doświadczenia. Lot ten przynosił też chlubę amerykańskiemu przemysłowi lotniczemu.

przygotowaniach jest już „Swierszcz za kominem” K. Dickens'a.

Pozatem świetny miał pomysł p. Piekarski stwarzając „Szopkę polską” dla wychództwa. Sama szopka, bardzo piękna, jest dziełem art. malarza Stanisława Węgrzyna; lalki, ładnie wykonane, projektowała art. - malarka Wanda Chelmońska; tekst „Szopki” ułożono według Or-ota, Wł. Tetmajera i L. Rydla, a poeta Józef Tešlar uzupełnił go aktualnościami emigracyjnymi; w przerwach chór polski pod batutą prof. Fiszera, inspektora szkół polskich we Francji, bardzo dobrze odpiewał parę kolend. Cóż wypadła miło i swojsko.

Dotychczas nasi paryscy „miłośnicy” sceny brali się przeważnie do zadań ponad siły. Pamiętajmy przedstawienie trzeciej części „Dziadów”: było okropne. Pod wpływem p. Zenona Choroszczy, który zawodowo przez pewien czas grywał na scenach polskich, T-wo Miłośników przeszło do rodzaju i łatwiejszego, i... popłatniejszego, a mianowicie do komedji obyczajowej. Ostatnio bardzo dobrze zespół ten odegrał „Grube ryby” Bałuckiego. Sam p. Choroszczo świetnie grał rolę Pagatowicza. Z ról kobiecych na czoło się wybiły pod względem wykonania panią M. Zarębianka (Ciapurtkiewiczowa) i p. M. Wiśnińska (Helena). Ta ostatnia ma niewątpliwie nerw sceniczny i jest ozdobą całego zespołu.

Stale wzrastająca w liczbę kolonia polska w Paryżu stworzyła materialne podstawy dla polskich restauracji. Dwa lata temu otworzyła się pierwsza przy ulicy Royer - Collard („Oberża Polska”), parę tygodni temu powstała druga przy ulicy Ecole de Medicine („Pod strzechą”), a trzecia przy placu St. Andre-des-Arts — wszystkie w dziełnic „Jacińskiej”. Dwie doskonale prosperują. I cóż dziwnego? Uroczniczenie jest źródłem wielu życiowych przysmaków polskiej kuchni... Kazimierz Smogorzewski.

P. Piekarski pracując na wychództwie we Francji dopiero od paru miesięcy. Jest naczelnym instruktorem licznych robotniczych teatrów amatorskich Sam z inteligentniejszych robotników zorganizował zespół amatorski, który na pierwszy ogień wystąpił z „Judaszem” K. Tetmajera. Już kilka razy gra no tę sztukę w różnych punktach rozległych przedmieści paryskich, gdzie praca kulturalna polska najbardziej jest potrzebna, bo tu nasi robotnicy najbardziej są narażeni na propagandę komunistyczną. Widzieliśmy „Judasza” w Paryżu; miłą niespodzianką była gra amatorów wykonujących rolę Szalonnej, Jana, Symeona, Nieznanego. W

Stale wzrastająca w liczbę kolonia polska w Paryżu stworzyła materialne podstawy dla polskich restauracji. Dwa lata temu otworzyła się pierwsza przy ulicy Royer - Collard („Oberża Polska”), parę tygodni temu powstała druga przy ulicy Ecole de Medicine („Pod strzechą”), a trzecia przy placu St. Andre-des-Arts — wszystkie w dziełnic „Jacińskiej”. Dwie doskonale prosperują. I cóż dziwnego? Uroczniczenie jest źródłem wielu życiowych przysmaków polskiej kuchni... Kazimierz Smogorzewski.

Stale wzrastająca w liczbę kolonia polska w Paryżu stworzyła materialne podstawy dla polskich restauracji. Dwa lata temu otworzyła się pierwsza przy ulicy Royer - Collard („Oberża Polska”), parę tygodni temu powstała druga przy ulicy Ecole de Medicine („Pod strzechą”), a trzecia przy placu St. Andre-des-Arts — wszystkie w dziełnic „Jacińskiej”. Dwie doskonale prosperują. I cóż dziwnego? Uroczniczenie jest źródłem wielu życiowych przysmaków polskiej kuchni... Kazimierz Smogorzewski.

Stale wzrastająca w liczbę kolonia polska w Paryżu stworzyła materialne podstawy dla polskich restauracji. Dwa lata temu otworzyła się pierwsza przy ulicy Royer - Collard („Oberża Polska”), parę tygodni temu powstała druga przy ulicy Ecole de Medicine („Pod strzechą”), a trzecia przy placu St. Andre-des-Arts — wszystkie w dziełnic „Jacińskiej”. Dwie doskonale prosperują. I cóż dziwnego? Uroczniczenie jest źródłem wielu życiowych przysmaków polskiej kuchni... Kazimierz Smogorzewski.

Stale wzrastająca w liczbę kolonia polska w Paryżu stworzyła materialne podstawy dla polskich restauracji. Dwa lata temu otworzyła się pierwsza przy ulicy Royer - Collard („Oberża Polska”), parę tygodni temu powstała druga przy ulicy Ecole de Medicine („Pod strzechą”), a trzecia przy placu St. Andre-des-Arts — wszystkie w dziełnic „Jacińskiej”. Dwie doskonale prosperują. I cóż dziwnego? Uroczniczenie jest źródłem wielu życiowych przysmaków polskiej kuchni... Kazimierz Smogorzewski.

Udział ziemianek i włościanek w Wystawie Poznańskiej

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu ma zobrazować całość rozwoju pracy naszego kraju, — to zadanie nie pozostało na ziemianek zorganizowanych na całej przestrzeni Polski, obojętni dla swych celów i poczyną.

Przed rokiem już się zawiązał w Poznaniu Komitet Wykonawczy, który energicznie przystąpił do organizowania i budowania pawilonu, łącząc w nim pracę Kół Ziemiaków i Włościanek, jako całokształt pracy kobiety mieszkającej na wsi, gospodyni w domu, matki jako wychowawczyni i obywatelki niepodległej Polski. W te zbiorową pracę naszą którą chcemy przedstawić z całej Polski, musimy włożyć duży wysiłek, ofiarność i zdrową ambicję, by dorobek nasz okazał się pełny i owiany tym duchem, który nas ożywił od lat 33, w pracy dla kraju. Wszak jesteśmy najstarszym zespołem kobiecego rolm, więc i praca nasza ma najdawniejszą tradycję poprzedzona pracą zasłużonych kobiet polskich na roli osiadłych, służących nam przykładem pracowitości i społecznym wyrobieniem.

Wykreśli nasze, które przedstawiłyśmy z 10-lecia niepodległości oraz retrospektywne dadzą możliwość wszystkim zwiedzającym pawilonu Ziemiaków i włościanek poznać się z pracą, której celem jest szerzenie kultury gospodarczej i społecznej na wsi polskiej.

Działalność gospodarczą jak drób i ogrodnictwo znajdują się w odpowiednich pawilonach z tem iż ekspozycje będą zgromadzone w jednym miejscu pod nazwą „Ziemiaków”.

Czekamy więc wszystkie u progu naszego pawilonu z gościnnością staropolską i sercem otwartym, — chcemy pokazać co zrobiliśmy i co kraj od nas spodziewać się może w przyszłości. Wszystkie zespoły Ziemiaków z całej Polski pracują razem w nadziei iż podziwieniami ten duży trud ku podzieleniu całego powszechnego wystawy w Poznaniu.

Rada Naczelna Ziemiaków składająca się z zespołów: Stowarzyszenie Zjednoczonych Ziemiaków, Kresowe Kół Zjednoczonych Ziemiaków, Towarzystwo Ziemiaków Pomorskich, Łwowski Związek Ziemiaków, Krakowski Związek Ziemiaków, Kół Komitetu Ziemiaków, Towarzystwo Ziemiaków Wielkopolskich. Wykonawczy Komitet Wystawy Ziemiaków i Włościanek.

CZEKOLADA

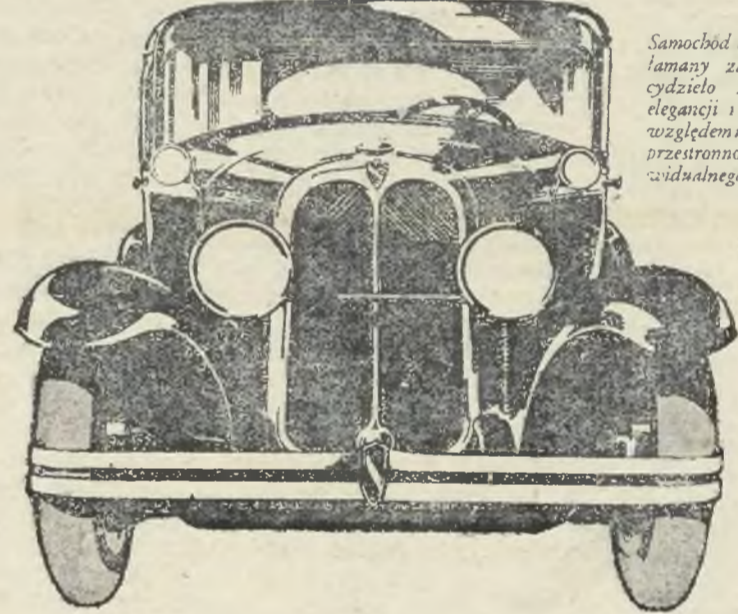
Capri

PLUTOS

MLECZNA

PIGMAKATI

PILODEM



Samochód ten budzi wszędzie wielką uwagę. Karoserja, arcydzieło Fibera, jest wyrazem elegancji i harmonji, zarówno pod względem urządzeń wewnętrznych, przestronności jak i pełnych indywidualnego wdzięku płynnych linii.

Nowy model Oaklanda na rok 1929

Sensacją dnia jest ukazanie się na rynku nowego modelu „Cosmopolitan Six”

NIEMA nic nowego pod słowem, rzeki mędrzec grecki Solon... a jednak w świecie automobilizmu ukazanie się nowego modelu Oaklanda na rok 1929 „Cosmopolitan Six” wymownie zaprzecza tej mądrej doktrynie.

Samochód ten bowiem jest pod każdym względem zupełnie nowym, oryginalnym i dotychczas nienotowanym zjawiskiem. Nowy przez zastosowanie zupełnie odrębnego stylu w budowie karoserji. Nowy przez swe niezwykle i harmonijne linie. Nowy przez nietykalną dotąd połączenie wytworności wyglądu, wygody wewnętrznych urządzeń z potęgą i wydajnością mechanizmu gwarantującego nieznaną dotychczas elastyczność silnika, łatwość kier-

rowania, bezpieczeństwo i szybkość.

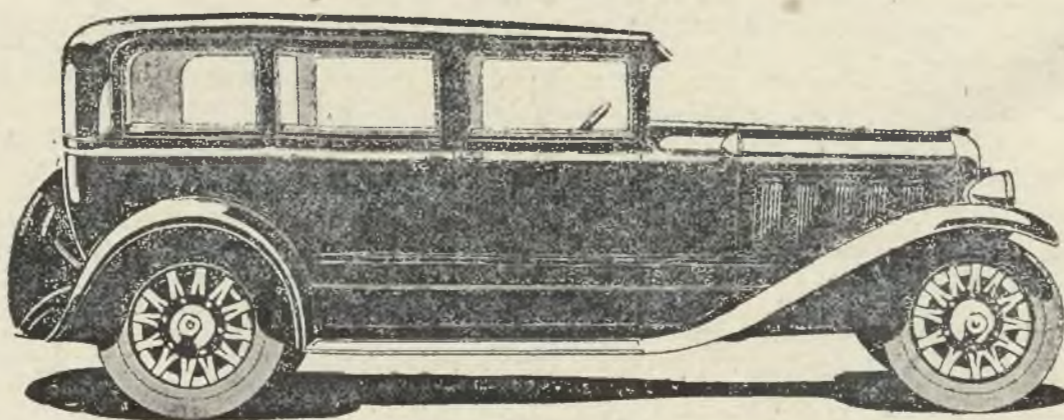
Inowacją jest również zastosowanie ruchomego siedzenia kierowcy. Nadano oryginalne i harmonijne kontury chłodnicy, która wraz z potężnymi zderzakami i okazalimi latarniami stwarza nierozdzielny i oryginalny całość.

Nowy, znakomity sześć cylindrowy motor o sile 68 H.P. rozwijający 3,000 obrotów na minutę zapewnia dowolną szybkość przy tak wielkiej elastyczności, że przejście w sześć sekund od 16 do 40 kilometrów na godzinę nie przedstawia żadnej trudności. Zastosowano nowy i ulepszony karburator, oraz udoskonalono pompkę do benzyny. Wzmocniono wał rozrządzący,

który waży obecnie 36.8 kilograma. Mechanizm kierownicy uległ specjalnemu udoskoleniu co zapewnia nadzwyczaj łatwe kierowanie w najgorszych warunkach drogowych i ruchu ulicznego. Udoskonalone hamulce na cztery koła gwarantują absolutne bezpieczeństwo.

Jedna próba przejażdżki w porównaniu z najbliższym upożamionym zastępcą General Motors z łatwością przekona każdego, że nowy model Oaklanda na rok 1929 „Cosmopolitan Six” nie ma sobie równego. Wyrób General Motors.

Upoważnione Zastępstwo
„AUTO-GARAZE”, JAN SOBECNKI,
Wilno, Wileńska 26, tel. 4-51.



Oakland
„New Cosmopolitan Six”

GENERAL MOTORS W POLSCE, WARSZAWA

PANOWANIE FAŁSZU

II.

Zdobycie społeczne.*) Poza prawem do strajku i ośmiogodzinnym dniem pracy, a raczej jej braku, gdy ustawodawstwo pozbawia pracodawców możliwości represji za nierobstwo i brak dyscypliny, o czym mówiliśmy wyżej, mamy prawo do związków i świadczeniach społecznych.

Związki zawodowe są dwu gatunków: związki mające na celu podniesienie danego zawodu jak to związki lekarzy, inżynierów, chemików, literatów i t. p. Te związki nie tylko są pożyteczne ale też konieczne, gdyż są to stowarzyszenia o wybitnie dodatnich cechach i rezultatach.

dalej idą związki zawodowe robotnicze, które, aczkolwiek w swych statutach posiadają paragrafy traktujące o niśnieniu wzajemnej pomocy oraz o podniesieniu kulturalnym, w gruncie rzeczy są organizacjami bojowymi w ręku partii lewicowych. Dbają one o jedno tylko: najwięcej płacy i najmniej pracy. Rzeczywiście aż nadto to potwierdza. Dziś najdrobniejsza specjalność ma swój związek nad nimi wszystkimi stoi partia polityczna jako sztab armii szturmującej okopy ustroju społecznego, kapitalistycznym zwanego.

Jaki inny cel może mieć związek dozorców domów, wozniców dorożkarskich, czeladników, szweskich i t. p.? Są to wszystko jednostki bojowe w ręku socjalistów, a te związki, posłuszne rozkazom, które mają im przysporzyć dochodów i użyć w pracy, nie podejrzewają nawet że same pod sobą dół kopią.

Robotnik transportowy podtrzymuje żądania strajkującego metalowca, czeladnika krawieckiego czy murarza, tancie zaś odwzajemniają się innym. W rezultacie murarz płacić musi drożej za ubranie, metalowiec za przerobkę pieca lub mieszkania, krawiec za buty i t. d. i t. d.

Któż na tem zarobił? Wszyscy stracił i miotają gromy na kapitalistów i burżuazję a sami winni drożyznie wicają się wzmocniając, pomimo np. stałości kursu pieniądza.

Zarobiła partja, bo doprowadziła do bezrobocia, zbiednienia a więc do rozgorzenia i niezadowolenia mas, co było ich głównym celem.

Przecież walka związków jest niczem innym jak walką wszystkich przeciw wszystkim; każdy związek jest państwem w państwie, gdyż podlega nie wł. zom państwowym lecz organizacjom rozbijającym państwo. Czyż strajk powszechny nie jest wymierzony przeciw państwu, które jest konkretną formą życia całego społeczeństwa.

Całe społeczeństwo cierpi na strajku częściowym a tembardziej na powszechnym, bo wszyscy strajkujący przecie skutki jednakowo ponoszą.

I tu więc fałsz jest dominantą ale ktoś się osmielił podać w wątpliwość korzyści związków zawodowych, boby go przecie wydrwił panowie postępcy socjalistyczni a być nie modnym — to rzecz trudna!

Są jeszcze związki pośrednie, jak kolejarzowski, różnych funkcyjnarszych państwowych i prywatnych. Te związki po części spełniają swe zadania kulturalne ale w nich tkwi też zarodek walki z rządem, a więc i ze społeczeństwem, gdyż były próby w niektórych

*) Patrz Nr. Słowa z dn. 27 stycznia.

grozić strajkiem dla osiągnięcia t. z. poprawy bytu, której uskutecznić warunki nie pozwalały.

Przyznać jednak należy, że w ogromnej większości te związki dały dowody patriotyzmu i poświęcenia swych prywatnych interesów interesom ogółu t. j. państwa.

Świadczenia społeczne, jak to kasy chorych, kasy pogrzebowe asekuracje od bezrobocia, od wypadków, ubezpieczenie na starość są w teorii rzeczą doskonałą, gdyż zastępując dobroczynność prywatną dają prawo każdemu ubezpieczonego do pewnego zasiłku, gdy możność zarobkowania ustała. Lecz teoria może być słuszną jedynie jeżeli praktyka ją potwierdza. Jeżeli zaś praktyczne wykonanie nie może uskutecznić teoretycznego zadania, tkwi w założeniu fałsz.

Pozostaje pytanie, czy można zrealizować wszystkie ubezpieczenia i czy przyniosą one korzyści, które obiecują?

Kraje bardzo bogate wprowadziły u siebie świadczenia społeczne w pewnych granicach i teoretycznie fundusze na każdy z powyższych celów uzbierane, winny były zaspościć potrzeby. Okazało się jednak w praktyce, że tak nie jest.

Kasy chorych są instytucją, która więcej bierze niż daje, a to dlatego, że administracja kosztuje drogo, pochłaniając bezużytecznie część znacznej sumy, którą nie idą na leczenie, choć są przymusowo ściągane zarówno z pracodawców jak pracowników, a więc płacąc więcej, otrzymują mniej niżby otrzymał mogli dysponując sami pieniędzmi.

Pomijamy tu wszelkie wady biurokratycznego ustroju zmuszając chorych do szukania pomocy lekarskiej po za kasą w wypadkach nie cierpiących zwłoki.

Do kas chorych **zmuszeni** są nie tylko robotnicy ale wszelkiego rodzaju urzędnicy, nawet otrzymujący wysokie gaże, którzy nie mogą i nie chcą korzystać z usług lekarzy im nieznanych oraz narażają się na wystawianie w ogonkach przy okienkach i przed drzwiami lekarzy, by doczekać końca przyjęcia i być odesłanym do dnia następnego, albo na pobieżne z musu oględziny.

Narzekania na kasy chorych są powszechne i faktem jest że przymus należenia do kas, onadając dużym ciężarem na klasę pracowników zamożniejszych jest ukrytą formą podatku na korzyść biedniejszej ludności robotniczej. Przy asekuracji jednak wszelkiej, asekurowany powinien w pełni korzystać z praw, które płacąc, posiadał.

W założeniu więc przymusu tkwi fałsz, o którym bodaj dość ostentacyjnie przekonano.

Zresztą w chwili gdy asekurowany traci posadę i do kasy nie wptaca, traci prawo do świadczeń kasy a to właśnie jest dla niego chwila najbardziej krytyczna.

Coz jest z asekuracją od bezrobocia: jeżeli pracodawca płaci za swego robotnika i pracownika, i sumy wpłacane wprowadza do kalkulacji handlowej, to ma to przeświadczenie i gwarancję że z tego tytułu więcej od niego wymagać nie będą. Jednak gdy bezrobocie nastąpiło, dochodząc do liczby 400.000 pozabawionych pracy, fundusz bezrobocia okazał się odrazu niewystarczającym. Bezrobocie pow-

stało naturalnie od zamknięcia zakładów przemysłowych, a więc skladek na bezrobocie ubyto tyle ile znalazło się bezrobotnych. Wówczas nałożono 10 proc. dodatek do podatków, do przewozów kolejowych, do tramwai, do znaczków i opłat stempłowych. Ci więc przemysłowcy, którzy byli pewni że więcej płacić na ten cel nie będą, zostali pośrednio obciążeni nowymi opłatami narówni z tymi obywatelami, którzy nie wspólnego z robotnikami nie mieli.

Widocznie więc jest że sama zasada ubezpieczenia od bezrobocia na fałszywych polega przesłankach. Przy zmniejszeniu się zaś ilości bezrobotnych do 50 kilku tysięcy, opłaty dodatkowe nie zostały ani cofnięte ani zmniejszone, ciążąc na produkcji krajowej.

Asekuracja od nieszczęśliwych wypadków, do której pociąga się też pracowników nie ulegających żadnym wypadkom jak również i robotników takiejże kategorii (np. kobiety podziemiące pielnące warzywa lub kwiaty) stwarza sytuację podobną do kasy chorych. Sumy zbierają się olbrzymie z całego kraju, zaś nie słycają prawie zupełnie o odszkodowaniu tym którzy b. zresztą rzadkim wypadkom ulegli.

Wydaje się przeto że i tu fałszywe postawienie sprawy daje w rezultacie obciążenie produkcji, przy słabym rezultacie efektywnym a dużym kosztem prowadzonej instytucji, której bilanse są mało komu chyba znane.

Do ubezpieczeń społecznych państwa bogate dopłacają znaczne sumy ze swych budżetów. Państwa biedne, nie posiadające zasobnych budżetów a tylko biednych obywateli i niezasobny przemysł robią nieopatrznie rozszerzając ubezpieczenia społeczne, gdyż podrywają produkcję a przy jej zmniejszeniu, tamują źródła dochodu zarówno państwowego jak i instytucji ubezpieczeniowych.

Krocząc w obecnym kierunku dalej, ryzykujemy znaleźć się w sytuacji takiej, że reszce pracującej nie tylko będą otrzymywać spodziewanych korzyści z ubezpieczeń n. p. na starość, ale z głodu mogą zginąć znacznie wcześniej.

To też wielu pracowników narzeka na zbyt duże odliczenia od skromnych zarobków, które uniemożliwiają zadośćuczynienie nagłym potrzebom bieżącym.

I w tej dziedzinie więc fałszywe poglądy na rzekome zabezpieczenie pracowników, pociągają za sobą skutki wręcz przeciwnie. Jednak teoria zwyciężyła a raczej doktryna i nie słychać głosów krytyki rzeczowej, cyfrowej, gdyż byłaby niepopularna.

Samorządy. Fałsz oczywisty leży w ustroju samorządowym opartym na powszechnym i t. d. głosowaniu. Jest to jeden z tych fałszów głoszonych przez socjalistów i radykałów, który toruje im drogę do opanowania samorządów, do czego przeważnie nie mieliby prawa. Głoszą oni że ponieważ wszyscy członkowie danej gminy miejskiej, lub wiejskiej są zainteresowani w rezultatach gospodarki, przeto wszyscy mają więc wpływ na ukształtowanie się Rad i Zarządów, o ponieważ frazes ten brzmi demokratycznie, a demokratyzm jest modny więc większość która nic nie ma do stracenia, potaku-

jąco kiwa głową, twierdząc że **naturalnie** tak być musi. Przecież dochodziło w Rosji do tego że do rad miejskich głosowali żołnierze wypadkowcom dnia tego przemarszerowujących przez miasto pułków.

Można być pewnym, że gdyby wnieśli projekt by kapitalami Rotszylda rozporządzać mieli członkowie jego gminy, większość głosów opowiedziałaby się za słusznością takiego postawienia kwestji i zapewne wkrótce Rotszyld byłby bankrutem a kapitaly jego stopniały w kieszeniach towarzyszy gminnych.

Otóż dopuszczenie do wyborów do Rad Gmin i Samorządów wszystkich bez wyjątku członków danej gminy, sprawia to, że wybory te nie odbywają się na ile gospodarzem, lecz politycznym i że tam nie idzie o dobro gospodarki lecz o opanowanie finansów przez demagogiczne partie i obsadzenie stanowisk płatnych lub dochodowych przez członków danej partji.

Dzięki takiemu postawieniu sprawy zamiast nazwy n.p. Rada miejska lub Magistrat miasta X, dodaje się demokracja, socjalistyczna lub komunistyczna. To stosowanie danej nazwy wskazuje, że dana rada ma wyraźne zabarwienie polityczne i tendencyjne a nie czysto racjonalne — gospodarcze.

Coż dziwnego, że takie rady i wyłonione przez nie magistraty rządzą fatalnie i trwonią pieniądze, z których korzystają, choć te pieniądze nie z ich kieszeni pochodzą albo tylko nieznaną udział w dochodach miast biorą.

Ze tak jest dowodzi fakt, że tam, gdzie socjalistyczne rady i magistraty gospodarzyły, władze państwowe musiały interwenjować rozwijając dyktando rady i magistratę.

W Rosji bolszewickiej wszak po odebraniu domów od właścicieli rzadzili komitety lokatorów — skutki tego widzieliśmy.

Gdy więc dochodami z domów, w postaci nakładanych podatków zarządzają ludzie nie placący sami a zainteresowani jedynie na wydobyciu największej sumy pieniędzy na cele z partją polityczną związane, gospodarka miejska nie może być racjonalna, prowadząc do bankructwa w bliźszej lub dalszej przyszłości.

Ordynacja więc wyborcza oparta na fałszu, może dać tylko wyniki ujemne: długi miast rosą a źródła dochodów, przy zbiednieniu warstw placących wysychają...

System podatkowy. Jest rosyjskie przyszłości, które powiada: „placić nie bogaty, ale winowaty” co oznacza, że nie tylko ma płacić dlatego, że jest bogaty, ale dlatego że płacić powinien.

Niestety demagogia i tu potrafiła swój fałsz w system przyoblec.

Skonstruowano ustawy tak, by cały ciężar podatkowy legł na nieliczną klasę posiadającą (stan większego posiadania). Inne stany placą albo stosunkowo niezmiernie mało albo nie placąc wcale.

U nas posiadacze ziemi ponad 30 ha placą progresję do podatku gruntowego, podczas gdy właściciele poniżej 30 ha korzystają z degressji. Na całym świecie podobnego stosunku nie ma, jest to nie tylko krzywdząca niesprawiedliwość, ale absurd ekonomiczny przynoszący olbrzymią szkodę skarbowości, gdyż dochody z tego, zresztą i ze wszystkich źródeł opierających się na większych sumach ściąganych z kilku płatników, lecz na sumach mniejszych placonych przez miliony płatników.

Rząd obecny ten fakt potwierdził, ale demagogiczne elementy ciała prawodawczego, które takie ustawy uchwały nie rychło się zgodzą na nałożenie na siebie sprawiedliwego ciężaru.

Dla równowagi budżetu pieniądze są potrzebne, tem bardziej że demokratyzm wymaga wciąż wzrastających sum na cele wzrosłe brzmiające nie licząc się z możliwościami. Stąd wynika potrzeba wynajdywania coraz nowych podatkowych i zwiększenia obłożenia już istniejących.

Takie podatki jak dochodowy o wysoce nadmiernej stawce progresywej, zmusza do sztucznego podnoszenia dochodu przez agendy podatkowe by z tego źródła dochody zwiększyć, na co w kraju całym słychać narzekania. Toż samo dać się powiedzieć o podatku o trwałym który rujnie kupców a trwał pomimo że go za szkodliwy sama skarbowa uważa.

Są też fikcyjne płatnicy podatków a mianowicie wszyscy urzędnicy państwowi, od których pensji odrachowuje się pewien procent. Wiemy iż nadto dobrze, że pensje urzędnicze są małe, często bardzo niewystarczające i że odliczenie od pensji jest przykre. Tem niemniej skarb żądnie dochodu z tego źródła nie ma: poprostu mniej płaci swoim funkcyjnarszum o taki procent. Dochodem zaś są sumy pobierane od urzędników prywatnych, bo to zysk czysty. O ile dają się podatki do pensji urzędniczej, lub jednorazowe zapomogi tem widocznie występuje fakt że w rzekome dochody są tylko buchalteryjna manipulacja. Byłoby daleko prościej by urzędnicy państwowi żadnych podatków dochodowych nie płacili, co uprościłoby rachunkowość i oni nie narzekaliby na ciężar fikcyjny w gruncie rzeczy, zaprzestając twierdzenia, że skarbowi dochód dają.

Analizując stosunki zarówno polityczne jak gospodarcze i socjalne znaleźć można jeszcze cały szereg ułtatych fałszów, które, aczkolwiek wskazywaliśmy, jednak trwają a społeczeństwa jeżdż pod ich brzemieniem, a siłę nie mają by się z nich otrząsnąć.

W krajach o kulturze bardziej rozwiniętej i o temperancie wyższym reakcja następuje prędzej.

Widzimy że Hiszpanja, Włochy a ostatnio Jugosławja, w chwili gdy zdawało się że są nad brzegiem przepaści, znalazły w sobie dosyć energii by powiedzieć „basta” i zawrócić radykalnie ze zgnubnej drogi. Primo de Rivera, Mussolini i król Aleksander zdobyli się na czyn męski i swoje kraje uratowali.

Należy zaznaczyć, że te i rzy kraje są monarchjami i rozważyć czy ustroj monarchiczny nie był poważnym czynnikiem odrodzenia.

Pas północny Europy, a więc Anglja, Norwegja, Holandja, Belgja, Szwecja i Danja są też monarchjami i stan tych państw jest bez porównania lepszy od republik zalegających pas Europy centralnej. Prócz jednej jed. ynej republiki Szwajcarskiej, państwa maleńkiego o specjalnej strukturze republikańskiej datującej się od bardz. dawna we wszystkich innych widzimy ogromne trudności wewnętrzne i zmaganie się nieustanne żywiołów antypaństwowych z państwem. Te nieustanne tarca odbierają wszystkie siły od pracy twórczej, osłabiają politycznie i gospodarczo państwo i naród, a wszystko dzięki fałszywym doktrynom na których byt państwa chcą oprzeć.

Państwo które nie chce zginąć, musi uznać fałsz jako rzecz zgnubną dla siebie i zawrócić z dotychczasowej drogi. Zbawienie Ojczyzny jest najwyższym obowiązkiem.

St. Wańkiewicz.

Firma egz. od r. 1897
Znane z czasów przedwojennych
Przedsiębiorstwo robót budowlanych
Firma egz. od r. 1897

L. GOTFRYD

Wilno, ul. Gdańska 6, tel. 2.63.

WZNOWIŁO SWĄ DZIAŁALNOŚĆ

Wykonuje się wszelkie roboty wchodzące w zakres budownictwa wyłącznie z własnych materiałów, jak to:

Budowę nowych domów mieszkalnych oraz remont takowych, obiektów fabrycznych, składów towarowych i t. p.

UWAGA! Aby umożliwić budowę nowych i remont starych domów, roboty wykonuje się na dogodnych warunkach płatności w ratach.

FABRYKA SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH I AUTOBUSÓW

poszukuje

POWAŻNYCH PRZEDSTAWICIELI

Prosimy o nadsyłanie szczegółowych ofert z bardzo poważnymi referencjami pod: „F. U. S.” do Tow. Rekl. Międz. j. r. Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124.

Reflektujemy tylko na bardzo poważnych przedstawicieli

W. WILLIAMS.

TAJNY KURJER

Powieść historyczna.

Tłomaczenie z angielskiego

ROZDZIAŁ V.

„Łażnia Wieczorna”.

Ciężko i hataśliwie posuwał się dylżans po przedmieściu Saint-Honore. Paryż dyssał gorącym majowego dnia. W oknach wysoki ch domów widniały pstre postaci w szlafrokach i bieliźnie. Wszyscy wysuwali się z mieszkań na ulicę i zasiadali wzdłuż domów, plotkując i wdychając z rozkoszą świeże powiewy wiatru.

Z głębi miasta płynęły przykre wyciewy z gnijących na słońcu śmieci. W drugim roku rewolucji stolicę nie odznaczała się ani czystością, ani porządkiem.

Gdy dylżans dojechał do bardziej ozrywanej dzielnicy, został wciągnięty w tryby nie uczajające ani na chwilę życia, które w gorączkowym tempie wrzotało dzień i noc, bez przerwy. Pełno tu było powozów, jeźdźców i pieszych spieszących w różnych kierunkach, ludzi. Wymyślając i przeklinając wszystkich dookoła, woźnica z trudnością znajdował drogę dla koni i dylżansu. Zółwim krokiem posuwano się naprzód. Nagle tłum zgęstniał i głuchy pomruk niby pierwszy grzmot nadciągającej burzy przeleciał nad głowami ludzi. Zamilkły wrzki i śmiech, tłum zakotłosał się niespokojnie, i zamart. Z za rogu doleciał odgłos gębów i skrzypienie kół. Wszystkie głowy zwrociły się w tym kierunku, skąd płynęły głosy gębów.

Pasażerowie dylżansu przypadli do szyb, wpatrując się w dwa wolno poruszające się wielkie wozy na wysokościach umieszonych kołach. Na obu wozach stłoczono, kołuszając się przy każdym obrocie kół stali obdarci i wymierzowani ludzie. Na przedzie szli dwaj dabusze bębniąc przez strażnice, by zażgnąć jeźki i wołania skazańców, wie-

zionych na śmierć. Słońce wieczorne kładło krwawe plamy na ten wstrząsający obraz.

Woźnica dylżansu spojrał na mijający pochód i rzekł do siedzącego obok pasażera:

— „Łażnia Wieczorna”.

Oczy jadącego obok woźnicy młodzieńca wpiły się choć wie w skazaniów. Dziwna jakaś siła przykuła wzrok jego do postaci stojącego na drugim wozie wysokiego, pięknego mężczyzny, którego twarz nie miała charakteru francuskiego. Czarne jego włosy związane były mocno z tyłu pod kapeluszem. Chmu ra pyłu otaczała jadących zasypując twarze ich szarym pudrem.

Tłum w milczeniu i jakby obojętnie odprawiał osoby jadących. Na każdym wozie było koło dwudziestu osób: kobiet, mężczyzn i dzieci. Szyje mieli obnażone. W oczach ich widniało przerażenie. Wiele z pośród nich z trudnością trzymało się na nogach, szepcząc słowa modlitwy. Wysoka, tęga ko bieta wyprzedzała obłądne oczy, jeżdżąc rozpacziwie: „Chryste, Chryste”! U jej nóg leżała zemdlona dziewczyna której głowa uderzała się obok wozu. Przeraził ją jęk walczył z ogłuszającym bębnieniem. Jeden tylko człowiek, parzący spokojnie i obojętnie oczyma na tłum, otaczający wozy. Był to ów cudzoziomiec o kruczych włosach i ognistym spojrzeniu. W pewnej chwili oczy jego spotkały się z oczyma jadącego dylżansem młodzieńca. Wymienił spojrzenie pełne sympatii, dziwne uczucie ogarnęło ich obu, jakby się dawno znali...

Za chwilę wozy skręciły w boczną ulicę. Tłum znowu poruszył się i zaczął spieszyć. Woźnica trzasnął bitem, torując drogę znieczymu koniom.

Na Placu Zwycięstwa dylżans zatrzymał się. Młody podróżny zszedł z koła, zapłacił i z niedużą walką w ręku, skierował się ku stojącemu na rogu roznosicielowi gazet, który wykrykiwał przyzwawienia: „Ostatnie przemówienie obywatela... w Konwen-

cie! Czytajcie: Spisek krwiożerczego Pitta!”

Dokoła krzyczącego chłopca zebrało się mnóstwo ludzi, którzy mieli na sobie trójkolorowe kokardy.

Młodemu podróżnikowi stanęły przed oczyma czyste i wesołe ulice Londynu, które opuścił przed trzema dniami, i żal ścisnął mu serce.

Tylko trzy dni minęły od chwili wyjazdu, a zdawało mu się że to już wieki całe przeszły, od owej pamiętnej nocy, gdy rozmawiał z premierem ministrow.

Włócząc z kokardą olbrzymich rozmiarów przypiętą do czapki, zaproponował odniesienie walizki do gospody. Podróżny kazał zaprowadzić siebie do hotelu „Starów Zjednoczonych” na ulicy Parar. Miał to być spokojny i cichy hotel w którym zamówiony był pokój dla młodego kupca leśnego, jadącego z Kopenhagi.

Gospodyni, korpułtenta brunetka, obrzucała go podejrzliwym spojrzeniem, wręczając klucze od pokoju.

Numer 23, drugie piętro. Zanies walizkę obywatela, mój chłopce, — do data, zwracając się do włóczącego i dając znak przybyłemu, by się zatrzymał chwilę.

— Jesteście przyjezdny i nie znacie Paryża, obywatelu — rzekła, gdy tragarz wszedł na schody. — Radzę wam nie ruszać się bez kokardy! Nie można iść bez niej do sekcji, gdzie musicie się udać natychmiast by dać znać o swym przyjeździe. Proszę mi dać swój kapelus. Wzięła ze stołu dużą trój- kolorową kokardę i zrzęcznie przy pjęła ją do kapelusza.

— No dobrze już! — zawołała z zadowoleniem. — Proszę dodać tragarzowi kilka sou z zaprowadzenie do sekcji Cepelletier, bardzo stąd nie daleko. Musicie jaknajprędzej doprowadzić do porządku swoje dokumenty.

Tragarz, na którego piersi widniał duży znak z dwoma skrzyżowanymi kółcami i napisem: „Ojczyzna, lub śmierć” zaprowadził Hektora Forteringay'a, porucznika 3-go pułku gwardji królwe-

skiej do rewolucyjnej sekcji rejestracyjnej.

Długa kolejka stała przed drzwiami klasztoru św. Tomassa, w którym za instalowała się sekcja Lepelletier'a. Pod pozabawioną głowy statujki Matki Boskiej stał stróż w czerwonym kołpaku pilnujący porządku w kolejkę.

— Daj coś obywatelowi, to przepuści nas! — szepnął tragarz, podchodząc do zagradzającego wejście stróża.

— Obywatel zatrzymał się u obywatelki Dubois, przychodzi tu po świadectwo obywatelskie! — rzekł.

Hektor zrzęcznie wsunął przygotowane pieniądze w rękę czerwonego stróża, poczem zapłacił tragarzowi, który w porwywie wdzięczności uściśnął mu mocno rękę i w towarzysystwie stróża, wszedł do domu. W kolejkę odezwały się głosy protestu, a Czerwony Kołpak nie sobie z nich nie robił.

Weszli do obszernej komnaty w której stały stoły z rozłożonymi na nich papierami. Przy jednym z nich siedział garbaty jęmości, piśząc coś z wielkim przejęciem, skrzypaniem piórem. Kapelus garbusa zsunął mu się na bok. Przed nim na stole leżały pistolety i szabla. Za nim, przybrany w kwiaty, stał posąg Marata z napisem: „Przyjaciel Ludu”. Podłoga w pokoju była bardzo brudna. Pod ścianą siedzieli żołnierze o wyglądzie zaniedbanym i brudnym.

Widząc wchodzących z głębi pokoju wysunął się ku nim młody czło wiek z czarnymi, spadającymi na ramiona włosami. Szepcem porozumiał się ze stróżem i wyciągnął rękę do Hektora: — Daj mi swe dokumenty obywatelu!

Forteringay podał mu żądane papiery, wraz ze świadectwem spółki drzewnej w Kopenhadze. Młodzieniec spojrał na dokumenty i położył je na pilce innych papierów na biurku garbusa. Poczem, nie zwracając już więcej uwagi na interesanta, zaczął rozmowę z Czerwonym Kołpakiem.

— Nie zapomniałem a naszej wczorajszej rozmowie Petitpierre, ty i oby-

watelka Petitpierre dostaniecie łożę do teatru Feydean, kiedy zechcecie. Sztuka jest bardzo ciekawa! Przedstawiają patriotyczną robotę obywatela Robespiera! Co wieczór publiczność szaleje z zachwytem.

— Dziękuję, Maurycy, żona i ja będziemy tam z przyjemnością. Jeśli można, posłalibyśmy tam jutro... — Dobrze, jak jutro, to jutro! Rano dostaniecie bilety. Ale pamiętaj, jak pojedziecie następnym razem do brata na wieś, nie zapomnij o masle dla mnie!

Petitpierre tracił żartobliwie pięścią w brzuch swego przyjaciela.

— Dobry patriota zawsze pamięta o swych przyjaciółkach. Obywatel Maurycy dostanie funt najlepszego masła smietankowego. Obiecuję to uroczyście!

— Charpentier Jean - Francois? — odezwał się piśkliwy głos z za stołu.

— Idź, idź, szepnął Maurycy, pochłaniając Hektora. — Obywatel komisarz zrywa cię.

Młody Anglik zbliżył się do komisarza. Ujrzał przed sobą bladą nieogoloną twarz, wąskie zmarszczone czoło.

— Ty jesteś obywatelem Charpentier?

Hektor skłonił się.

— Tak.

— Dodawaj do odpowiedzi „obywatelu komisarz, gdy mówisz ze mną! — rozkazał garbus.

Rumieniec oblał twarz Hektora.

— Tak obywatelu komisarz! — powtórzył pokornie.

— Urodzony w Saint - Lurere, departamentu Ile-de-Vilene, 20 września 1767 r., starożyty. Zawód — kupiec pracowałeś w firmie Henryk i Kristen sen, handlarz drzewnych w Kopenhadze?

— Tak, obywatelu komisarz!

Garbus podał mu dwie kwadratowe kartki.

— Masz je wypełnić! Udało ci się obywatelu, przewodniczący sekcji jest w sąsiednim pokoju i może podpisać twoje karty.

Hektor wziął karty i pióro i szybko

wypełnił kwestjonariusz. Pierwsze spotkanie z władzami rewolucyjnymi wymagało od niego niezwykłego wysiłku woli. Najmniejsza nierzeczność, lub nie ostrożne słowo, mogło go zgubić. Reka drżała gdy pisał swe przybrane imię i adres.

Komisarz przejrzał kartkę i zadzwonił. Wszedł człowiek z lampą w ręku, komisarz podał mu kartki i inne papiery.

Komisarz spojrał na Hektora z podobną i zapytał:

— Przybyłeś, by pracować dla dobra Republiki?

— Jak przystało dobremu patriocie, obywatelu komisarz.

— Trochę za późno!

— Trudno jest przystać się na przez blokadę angielską, obywatelu komisarz.

— Nie o to chodzi, nie mam wątpliwości co do twoich patriotycznych zamiarów, Ale czekaliśmy ciebie wcześniej!

Serce Hektora zamarało. Żółte, senne oczy garbusa, patrzyły na niego badawczo. Widocznie już podejrzenie zrodziło się w jego głowie. Co miały znaczyć te słowa? Czy była to pułapka?

Ręce Hektora były zimne, jak lód, gdy, całym wysiłkiem woli, opanował wzruszenie, odrzekł:

— Cały tydzień statek, który mnie wiozł stał przy brzegach Anglii. Cały ten tydzień byłem zmuszony przeleżeć w więzieniu nie pokazując się nikomu. Robiłem jednak wszystko, co było w mej mocy, by tutaj przybyć!

W tej chwili odniesiono kartki Hektora i garbus oddał je mu.

— Przypiecz je do kapelusza, by wszyscy obywatele wiedzieli, że jesteś uczciwym człowiekiem. Dowiedzenia! Nie trać czasu i złóż wyrazy szacunku współnemu naszemu przyjacielowi!

Krótko uściśnął dłoń Hektora i pograżył się w czytaniu papierów.

Ogłoszenie

Nadleśnictwo Wileńskie niniejszem ogłasza, iż dnia 11 lutego o godz. 11 w lokalu Nadleśnictwa wileńskiego, Wilno, Piłsudskiego 20 m. 4, odbędzie się ustna i zapomożona ofert pisemnych licytacja na sprzedaż drzewostanów oszacowanych na piącu na terenach, stanowiących zapas gruntowy O. U. Z. w Wilnie w oddz. 11 i 12 obrębu rzeszańskiego ur. Moskałszki i Kaczkowszczyzna na łącznej powierzchni 43,15 ha (9 kilometrów od Wilna traktem na Suderwę). Szczegółowe warunki sprzedaży i szematy umów są do przejrzania w Nadleśnictwie Wileńskim.

Nadleśnictwo Wileńskie.

Pierwszorzędny zakład krawiecki **L. Kolikowskiego** b. kroczyca pierwsz. firm warszawskich Wilno, ul. Wielka 13. Wykonuje ubrania męskie, palta jesienne i zimowe. Wielki wybór materiałów i gotow. ubrań. Poleca smokingi, fraki, żakiety wykonane przez najlepsze sily fachowe. Ceny przystępne. Za gotówkę i na raty. Przy sklepie pracownia ubrań damskich. Wykonuje wszelkie roboty podług najnowszych fasonów.

CHOROBY PŁUC
Stosowany przez p. p. Doktorów „Balsam Thiocolan Age” przy gruźlicy, bronchicie, kaszlu ułatwia wydzielenie się płwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, powiększa wagę ciała. „Balsam Thiocolan Age” sprzedają apteki i składy apteczne. Zadać tylko w oryginalnym opakowaniu apteki A. GĄSEKIEGO w o-tyos Warszawie, ul. Leszno 41. Skład w Wilnie, ul. Zarzecz 30 m. 7.

Z Persji powróciłszy, prowadzi bardzo krótki czas lekcje wyrobu dywanów oryginalnych perskich, na które została przyjęta panie i panowie. Lektje 2 godzinne trwają cały dzień. By dać możność każdemu wzięcia udziału w tak szlachetnych i pięknych pracach, których w Polsce przemysł stwarzamy, całość kursu 14 dniowego tylko 10 zł. Wpisz oraz informację: — Kursa Dywanów perskich Karola Litwinowicza, Wilno, ul. Wielka 56-3.

Lecznica Litewskiego Stowarzyszenia POMOCY SANITARNEJ Wilno, Wileńska 28, tel. 846. W przychodni przyjmują lekarze specjalści. W szpitalu oddziały: wewnętrzny, oczny, nerwowy, chirurgiczny, ginekologiczny oraz dla stałych chorych moczopłucnych.

Gabinet Roentgena i Elektro-leczniczy. Leczenie promieniami Roentgena i elektrycznością, fotografowanie, przeswietlanie, elektryczne wanny, elektryczny masaż. Przyjęcia od 10 — 3.

Maszyny Blacharskie wszelkich typów i wielkości **PRAŚY** ekscentryczne i balansowe wszelkich typów i wielkości dostarcza NATYCH-MAST, NAJTANIEJ i na dogodnych warunkach Największy skład maszyn w Polsce „Wugeska” Dom Techniczno-Przemysłowy Warszawa, Leszno 13. Tel. 303-31, 524-95. Ilustr. katalog bezpłatnie. o-5599

STOCZNIA GDAŃSKA SILNIKI trójfazowe SILNIKI prądu stałego prądnice prądu stałego Przetworniki dostarcza po najkorzystniejszych cenach i na najdogodniejszych warunkach **STOCZNIA GDAŃSKA, GDAŃSK** wzgl. jej składy STOCZNIA GDAŃSKA Warszawa Jasna 11 m. 5. Tel. 99-18. 0895-2 Sz. Rudomiński, WILNO, Zawalna 28.

Gabinet Kosmetyki bezcennej b. wsp. i asystentki Klimeckiego. Mickiewicza 31 m. 4. Masaże twarzy. Usuwanie zmarszczek. Leczenie i usuwanie wad cery. Wypadanie włosów i łupież. Najnowsze zdobycze kosmetyki racjonalnej. Codziennie od 10-3 i 4-8. W. Z. P. 112.

„KOWALSKINA” PRZEŚNIECZĄCZKA BÓLEŃ GŁOWY (Kéva-Paris) FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI” WARSZAWA

Instytut de Beauté (Kéva-Paris) Masaż twarzy. Usuwanie zmarszczek. Leczenie wad cery. Elektryzacja. Mickiewicza 37 m. 1, tel. 657. W.Z.P. 57.

LOKOMOBILA fabryki „Badenia” sily 16 HP w dobrym stanie do sprzedania natychmiast. Maszyna nadaje się do celów gospodarstwa rolnego i można ją obejrzeć w każdej chwili w biegu. W. Panów reflektatorów prosimy o podanie swych adresów do Redakcji „Słowa” w Wilnie sub. R. S.

Mały „UNDERWOOD” kosztuje połowę normalnego. Jest lekki, mocny, daje odpisy. Doskonale służy — jak w biurze — tak w domu. Przedstawiciel: **Mieczysław Zejmo** Wilno, ul. Mickiewicza 24, tel. 161.

D-H. „BRAWAT WILEŃSKI” Wilno, Wileńska 31, tel. 382.

Od 4-go do 15-go lutego **biały tydzień i wyprzedaż** towarów pozostałych po pożarze, po niskich cenach za gotówkę.

Praca do objęcia natychmiast Zredukowani urzędnicy-ki państwowi i prywatni, oraz pracownicy umysłowi znajdują korzystną pracę akwizycyjną. Zarobek 300 600 i wyżej miesięcznie. Praca stała. Zgłoszenia tylko solidnych osób, z referencjami, w godz. 11 — 14. ul. Kalwaryjska 15 — 3. M. I. N.

Kwalifikowanych sprzedawców z branży **ODKURZACZY I FROTEREK** na pensje i prowizje, przyjmie na m. Wilno i prowincję **B. T. H. Wł. Mleciengiewicz i S-ka** Wilno, Wileńska 15, Zgłoszenia osobiste od 18-19-tej.

SKŁAD MEBLI Spółdzielni „Zjednoczeni Stolarze” w Wilnie, ul. Trocka 6. Wielki wybór różnych mebli własnych warsztatów. Przyjmuje zamówienia na całkowite urządzenia biur, urzędów, różnych instytucji, banków, oraz wykonuje wszelkie pojedyncze meble. **CENY UMIARKOWANE.** Rysunki i kosztorysy na żądanie

Wielki wybór różnych mebli własnych warsztatów. Przyjmuje zamówienia na całkowite urządzenia biur, urzędów, różnych instytucji, banków, oraz wykonuje wszelkie pojedyncze meble. **CENY UMIARKOWANE.** Rysunki i kosztorysy na żądanie

OGŁOSZENIE. Na podstawie art. 2 rozporządzenia o taryfie celnej (D. Ust. Nr. 51 z 1920 r.) Urząd Celny w Wilnie podaje do wiadomości, że w dniu 11 lutego r. b. o godz. 10-ej w magazynie kolejowo-celnym na st. towarowej Wilno odbędzie się sprzedaż z licytacji nie wykupionych w przepisany termin towarów celnych. Spis podlegających sprzedaży towarów znajduje się na tablicy urzędowej w Urzędzie Celnym w Wilnie, w Magistracie oraz w Dyrekcji Cel w Wilnie. Przenieszone na sprzedaż towary można oglądać na miejscu na dwa dni przed licytacją od godz. 9-ej do godz. 12-ej. W razie upadku pierwszego terminu licytacyjnego powtórna licytacja odbędzie się w dniu 20 lutego r. b. o tej samej godzinie w tem samym miejscu. p. o. Naczelnika Urzędu D. Hołownia.

Zarządzenia domami PRZYJMUJE, Dają hipoteczną gwarancję solidności pracy i uczciwości. Wiadomość: Jagiellońska 10 m. 5. godziny 16 18

TELEFON 12-29 Ulica DOBRA 6. **KOPJOWANIE PLANOW SWIATŁODRUKI i KUPONOWIES** Wilno

Troja Matk ukonczywszy konserwat. w Berlinie **daje lekcje muzyki (fortepian)** ul. Subocz Nr 7 m. 4, od 3 5 g. w.

HEMOROIDY **HEMORIN** **USUWA**

WŁOSÓW wypadanie, łupież, łysienie usiu w „Esencja Chinowo-Chmielowa” i „Mydło Chinowo-Chmielowe” (z Kogutkiem). Sprzedają apteki i składy apteczne. Główny skład Apteka Gąseckiego, ul. Freta Nr 16. o-1655 Wyzd. Zdr. Publ. Nr 154.

WĘGIEL I KOKS wagonowo oraz tonnowo **M. DEULL**, w Wilnie Jagiellońska 3/6 tel. 811 Skład: Polski Lloyd, Słowa. kiego 27, tel. 2-79.

ŻĄDAJCIE we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków **Prow. A. PAKA.**

Znaczkii pocztowe 50.000 różnych wysyłam dla zbieraczy z 50 — 80 proc. ustępstwem od cen katalogowych. 300 bałkańskich znaczków, różnych, cena 7 marek niem. 300 amerykańskich, austriackich, różnych, cena 6 mk. niem. 2000 — różne ze wszystkich krajów 14 mk. niem. 100 rosyjskich, — sowieckich, różne 4 mk. niem. 400 austriackich, różnych, 5 mk. niem. 150 czeskosłowackich, różnych 7 mk. niem. A. Weisz, Briefmarkenhandlung, Wien, (Ostereich) IX, Grüne Torgasse 24. Postfach 149.

HEMOROJDY Czopki he-Varicol (z kogutkiem) moroidalne „Varicol” usuwają ból, krwawienie, swędzenie, pieczenie, zmniejszają guzy (żyłaki). Sprzedają apteki i składy apteczne.

Wileński Kineostatograf Kulturalno-Oświatowy **SALA MIEJSKA** ul. O. trobramska 5.

Kino-Teatr „HELIOS” Wileńska 38. Dzisiaj ostatni dzień sztandarowe arcydzieło produkcji polskiej. Pierwszy polski film klasyczny **„PAN TADEUSZ** epopea narodowa podług nieśmiertelnego dzieła **ADAMA MICKIEWICZA.** UWAGA! Dyrekcja kina prosi Sz. Publiczność o przybywanie punktualnie z początkiem każdego seansu o godz. 4, 6, 8 i 10 ej. Dla młodzieży dozwolone. — 2 orkiestry, wojskowa i smyczkowa. Orkiestra przygrywa od godz. 4-ej.

Kino „HELIOS” Wileńska 38. Uwaga! Od poniedziałku 4-go lutego Karnawał na SCENIE i na EKRANIE! Gościnne występy prima-baleriny **ANNY ZABOJKINEJ** solistki tancerki **Haliny ZABOJKINEJ** znakomiti humorysty, artyści Teatrów Rewjowych w Warszawie ulubienica publiczności **Jerzego Boronskiego** oraz **BALETU** złożonego z 12 uroczych tancerek. **PROLOGI SKETCHEI MONOLOGII ŚPIEWI TANECI FINALI**

KINO-TEATR „POLONIA” Mickiewicza 22. Dzisiaj Najpotężniejszy i genialny tragik świata **IWAN MOŻUCHIN** porywać i czarować będzie wszystkich w potężnym współczesnym dramacie w 11 akt. p. t. **„PREZYDENT”** Początek o godz. 4, 6, 8.15, 10.25.

Kino „Piccadilly” WIELKA 42. Dzisiaj Triumf literatury polskiej Wielki utwór **GABRIELI ZAPOLSKIEJ** w nowym literackim opracowaniu **„PRZEDPIEKLE”** dramat młodych dusz i wiosniących ciał dwudziestych, deprawowanych w 12 wielkich aktach W rol. g. ELIZA LA PORTE, DAGNY SERVAES i tytani ekranów **WERNER KRAUSS** i **ANDRÉ NOX.** Film który był przedmiotem dyskusji milionów widzów. Karta z dziejów minionej przeszłości. Sadystyczne wychowawczy i rozpustni wychowawcy carskiej Rosji.

Kino-Teatr „Wanda” Wileńska 30. Dzisiaj Hold Francji dla Polski **MIŁOŚĆ I LZY SZOPENA** Najpiękniejsze epokowe arcydzieło, miłości i tęsknoty, nieśmiertelny dramat wielkich uczuć wielkiego czło wieka. UWAGA! Podczas seansów **KONCERT UTWORÓW FRYDERYKA SZOPENA** wykona solo znany profesor **A. Zankiewicz.** Orkiestra zwiększona. Dla uczącej się młodzieży dozwolone.

Kino-Teatr „Światowid” ul. Mickiewicza 9. Od 31-go stycznia do 4-go lutego włącznie. Najlepszy film produkcji „Sowkino” w Moskwie. Chłuba ekrarów całego świata. zespół artystek Moskiewskiego Artystycznego Teatru w najwspanialszym dramacie erotycznym w rol. g. **A. SUDAKIEWICZ** i **A. BAKSZEJEW.** 10 aktach p. t. **TRYUMF BIAŁOGŁOWY** Przepiękne malownicze zdjęcia z natury Kaukaskiej. Ceny nie podwyższone.

„S. G. S.” (NA STOKACH CYTADELI) Od dnia 29 stycznia do dnia 4 lutego 1929 r. włącznie będzie wyświetlany film: **„Dramat serc cichych bohaterów** w 10 aktach. Kławy poranek w Sudanie. Bohaterska śmierć komendanta: Na zamku uzurpatora. Olydny wspólnicy. Po 15-tu latach. Wyrzuty sumienia. Ku drodze zapomniała. Podstępny atak Arabów. Ostatni z bohaterów żałogi. Ku szczęściu W rolach głównych: Lilian Hall-Davis, Walter Buttler i Henryk Victor. Kasa czynna od godz. 3 m. 30. Początek seansów od godz. 4-ej. Następny program: **„Z DYMEM POZARÓW”.**

„S. G. S.” (NA STOKACH CYTADELI) Dzisiaj ostatni dzień sztandarowe arcydzieło produkcji polskiej. Pierwszy polski film klasyczny **„PAN TADEUSZ** epopea narodowa podług nieśmiertelnego dzieła **ADAMA MICKIEWICZA.** UWAGA! Dyrekcja kina prosi Sz. Publiczność o przybywanie punktualnie z początkiem każdego seansu o godz. 4, 6, 8 i 10 ej. Dla młodzieży dozwolone. — 2 orkiestry, wojskowa i smyczkowa. Orkiestra przygrywa od godz. 4-ej.

Kino „HELIOS” Wileńska 38. Uwaga! Od poniedziałku 4-go lutego Karnawał na SCENIE i na EKRANIE! Gościnne występy prima-baleriny **ANNY ZABOJKINEJ** solistki tancerki **Haliny ZABOJKINEJ** znakomiti humorysty, artyści Teatrów Rewjowych w Warszawie ulubienica publiczności **Jerzego Boronskiego** oraz **BALETU** złożonego z 12 uroczych tancerek. **PROLOGI SKETCHEI MONOLOGII ŚPIEWI TANECI FINALI**

KINO-TEATR „POLONIA” Mickiewicza 22. Dzisiaj Najpotężniejszy i genialny tragik świata **IWAN MOŻUCHIN** porywać i czarować będzie wszystkich w potężnym współczesnym dramacie w 11 akt. p. t. **„PREZYDENT”** Początek o godz. 4, 6, 8.15, 10.25.

Kino „Piccadilly” WIELKA 42. Dzisiaj Triumf literatury polskiej Wielki utwór **GABRIELI ZAPOLSKIEJ** w nowym literackim opracowaniu **„PRZEDPIEKLE”** dramat młodych dusz i wiosniących ciał dwudziestych, deprawowanych w 12 wielkich aktach W rol. g. ELIZA LA PORTE, DAGNY SERVAES i tytani ekranów **WERNER KRAUSS** i **ANDRÉ NOX.** Film który był przedmiotem dyskusji milionów widzów. Karta z dziejów minionej przeszłości. Sadystyczne wychowawczy i rozpustni wychowawcy carskiej Rosji.

Kino-Teatr „Wanda” Wileńska 30. Dzisiaj Hold Francji dla Polski **MIŁOŚĆ I LZY SZOPENA** Najpiękniejsze epokowe arcydzieło, miłości i tęsknoty, nieśmiertelny dramat wielkich uczuć wielkiego czło wieka. UWAGA! Podczas seansów **KONCERT UTWORÓW FRYDERYKA SZOPENA** wykona solo znany profesor **A. Zankiewicz.** Orkiestra zwiększona. Dla uczącej się młodzieży dozwolone.

Kino-Teatr „Światowid” ul. Mickiewicza 9. Od 31-go stycznia do 4-go lutego włącznie. Najlepszy film produkcji „Sowkino” w Moskwie. Chłuba ekrarów całego świata. zespół artystek Moskiewskiego Artystycznego Teatru w najwspanialszym dramacie erotycznym w rol. g. **A. SUDAKIEWICZ** i **A. BAKSZEJEW.** 10 aktach p. t. **TRYUMF BIAŁOGŁOWY** Przepiękne malownicze zdjęcia z natury Kaukaskiej. Ceny nie podwyższone.

Angielskie żelazka węglowe **J. E. Sennwaldt** WILNO, ul. Końska 14. rok założenia 1859.

TRWAŁE I ELEGANCKIE — RYSKIE **Kaloszki Śniegowce „KWADRAT”**

QUADRAT Grand-Prix RYGA 1928 Wielki medal złoty 1928 Jakość gwarantowana Żądać wszędzie Skład fabryczny **M. ŻŁATIN** Wilno, Niemiecka 28, tel. 13-21.

KOLDRY z rozmaitych materiałów i najlepszej waty wyrabia i sprzedaje znana firma **B-cia Chanufin** Wilno, Niemiecka 23 firma egzystuje od r. 1890 Sprzedają również na R A T Y. Obstalunki są wykonywane w ciągu 24 godzin.

LICYTACJA **Wileński Lombard „KRESOWJA”** Wilno, Hetmańska 1 (róg Wielkiej 53) tel. 722. Podaje do ogólnej wiadomości, że 11 i 12 lutego r. b. o godz. 10-ej rano odbędzie się w lokalu lombardu licytacja niewykupionych i nieprolongowanych zastawów od Nr. 1 do Nr. 36021. UWAGA! W dniu licytacji prolongat N-rów licytacyjnych lombard nie będzie przyjmować.

SLUŻĄCA do wszystkiego, znająca dobrze kuchnię, potrzebna od zaraz. Wymagane są poważne rekomendacje. Wytoldowa 8 m. 1. Zwierzyniec.

LOKALE mieszkanie do wynajęcia, 6 pokoi z kuchnią i wszelkie nowoczesne urządzenia, wszystkie pokoje soneczne, na 1 szem. piętze z 2 balkonami. Zakretowa 5-a m. 6. Oglądać od godz. 2 4-tej.

POSZUKUJĘ adierzawy, lub odpokatek futro dacha i wędziaralwy kaucjonlandszafy. Konarwredniej administracji skiego 42.

Do sprzedania zakład fryzjerski, zaktad futro dacha i wędziaralwy kaucjonlandszafy. Konarwredniej administracji skiego 42.

Poszukiuję adierzawy, lub odpokatek futro dacha i wędziaralwy kaucjonlandszafy. Konarwredniej administracji skiego 42.

Oszczędności swoje ulokuj na 12 proc. rocznie. Gotówka twoja jest zabezpieczona złotem, srebrem i drogiemi kamieniami. LOMBARD Plac Katedralny, Biskupia 12, wydaje pożyczki pod zastaw złota, srebra, brylantów, futer i różnych towarów

POSADY Inteligentna osoba, zarabiająca na życie szcziem bielizny poszukuje pracy. Warunki skromne. Szyje i robi bieliznę. Szyje i robi bieliznę. Szyje i robi bieliznę.

ZGUBY Zgubiona książeczka wojskowa, wzd. przez D. O. K. W. III Grodno, rządk, wypadanie włosów. Dobroczytny na imię Michała Białosów. Mickiewicza 46. zaulek 3, pokój Nr. 60, rocznik 1901, ujem. 6. — 14, Boguszevska. — 1 ważna się.